Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ, ŚRODA, 3-GO SIERPNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 211

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Porozumienie polsko-sowieckie

w sprawie paktu o nieagresji i traktatu handlowego zostanie prawdopodobnie osiągnięte w czasie najbliższym.

Rząd polski wyda specjalny komunikat w sprawie zabójstwa posła Wojkowa.

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

Wczoraj przyjechał do Warszawy poseł polski w Moskwie, p. Patek.

Z kół urzędowych dowiadujemy się, że w czasie swego pobytu w Moskwie poseł Patek udzielił rządowi sowieckiemu odpowiedzi i wyjaśnień, dotyczących wszystkich punktów, poruszonych w notach rządu Z. S. S. R.

W SPRAWIE ZABÓJSTWA POSŁA WOJKOWA.

Trzy posiedzenia, jakie odbył poseł Patek w ciągu ostatniego tygodnia z komisarzem ludowym do spraw zagranicznych Cziczerinem i członkiem kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych Stomoniakowem, wykazały, iż przy dobrej woli obu stron sprawa powyższa znajdzie się

NA DRODZE DO POMYŚLNEGO ZAŁATWIENIA.

Przyjazd posła Patka do Warszawy ma na celu złożenie rządowi polskiemu sprawozdania z przebiegu dotychczasowych pertraktacji oraz krótki urlop wypoczynkowy. Równocześnie na dłuższy urlop wyjechał z Moskwy p. Stomoniakow, który dotychczas prowadził z pos. Patkiem rokowania w sprawie

PAKTU O NIEAGRESJI.

Po powrocie swym do Moskwy pos. Patek wznowi rokowania w tej sprawie bezpośrednio z kom. Cziczerinem.

Następną z kolei pracą pos. Patka będzie omówienie podstaw i zasad

TRAKTATU HANDLOWEGO.

***

Dowiadujemy się dalej ze źródeł miarodajnych, że pos. Patek odbył wczoraj konferencję z p. o. ministra spraw zagranicznych p. Knolem, a następnie

TRZYKROTNIE KONFEROWAŁ Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

Pos. Patek przywiózł z Moskwy propozycje sowieckie w sprawie paktu o nieagresji i w tej sprawie konferował kilkakrotnie z najwyższymi czynnikami polityki polskiej.

Pobyt jego w Warszawie potrwa około 2 tygodni, w tym czasie opracowane zostaną szczegółowe instrukcje, na mocy których pos. Patek po powrocie do Moskwy, będzie mógł rozpocząć na ten temat

OSTATECZNE KONFERENCJE Z CZICZERINEM.

Sprawa zabójstwa Wojkowa jest, według naszych informacji, w stadjum zupełnej finalizacji, a traktat o nieagresji nie napotyka na żadne trudności.

***

Poseł Patek złożył wczoraj wizytę okolicznościową charge d'affaires sowieckiemu w Warszawie p. Uljanowowi, który obecnie leży chory w jednej z klinik warszawskich. W rozmowie z p. Uljanowowem pos. Patek oświadczył, że rząd polski wyda

OFICJALNY KOMUNIKAT W SPAWIE ZABÓJSTWA POSŁA WOJKOWA,

co będzie ostatnim etapem tego smutnego wypadku.

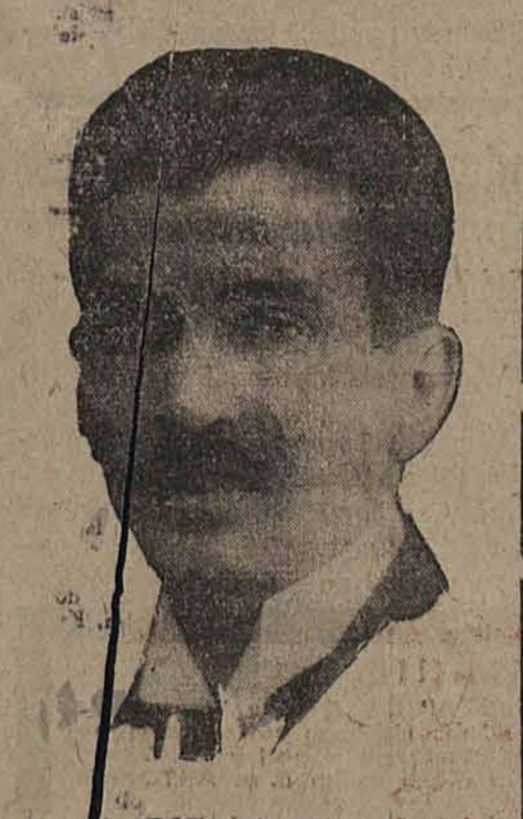
Jako następcę posła Wojkowa wymienia się pp. Stomoniakowa, Arałowa i Lorenca. Pierwszy z nich posiada największe szanse.



ROMAN KNOLL
p. o. min. spraw zagr.

Wniosek o zwołanie sejmu,

podpisany przez większość klubów poselskich, będzie przedłożony Prezydentowi Rzeczypospolitej



MARSZAŁEK RATAJ.

...warszawski korespondent (B) ...e:

...wiedziana szumnie na dzień wczo... konferencja u marszałka Rataja zakończyła się w mniej podniosłym nastroju.

Brali w niej udział posłowie: Głąbiński (Zw. lud.-nar.), Jaroszyński (Ch. D.), Witos, (Piast), Marek i Niedziałkowski (P. P. S.), Popiel (NPR) i sen. Woźnicki (Wyzwolenie).

Przedstawiciele stronnictw, biorąc pod uwagę życzenia senatu, aby sesja parlamentarna rozpoczęła się dopiero w pierwszych dniach września, postanowili dostosować się do tego terminu.

Wniosek zaś klubów sejmowych, które podpiszą Zw. lud.-narod., Piast, Ch. D. N. P. R., P. P. S. i Wyzwolenie

posiadać będzie o wiele więcej podpisów niż jedna trzecia część ogólnej liczby posłów i będzie w najbliższych dniach złożony na ręce p. marszałka.

P. marszałek Rataj wniosek ten przedstawi p. Prezydentowi Rzeczypospolitej w drugiej połowie bieżącego miesiąca, tak, aby sesja mogła się rozpocząć w pierwszych dniach września.

Należy dodać, że wniosek ten będzie czysto formalny bez motywów i bez oznaczenia programu prac sesji nadzwyczajnej, gdyż odpowiednie postanowienie konstytucji umotywowania nie wymaga.

Na końcu posiedzenia poseł Marek zgłosił wniosek PPS., który domaga się, aby na przyszłą konferencję mającą się odbyć jeszcze przed złożeniem na ręce Prezydenta wniosku o zwołaniu sesji,

zaproszono również przedstawicieli mniejszości narodowych

Sejm jest ostoją demokracji

oświadcza marsz. Rataj.

Przed rozpoczęciem konferencji stronnictw polskich marsz. Rataj zaprosił do siebie posła Hartglassa (koło żydowskie) i pos. Dąbskiego (stronnictwo chłopskie) którym oświadczył,

nie zaprosił ich na konferencję, ponieważ stronnictwa ich wyraziły swoje zadowolenie z powodu zamknięcia sesji przez rząd.

Pos. Dąbski oświadczył, że stoi na stanowisku uchwał swojego klubu, który jak wiadomo, wypowiedział się za wznowieniem sesji dopiero we wrześniu.

Wobec posła Hartglassa marsz. Rataj **wyraził zdziwienie, że koło żydowskie w enuncjacjach swoich występowało przeciw sejmowi i z zadowoleniem powitało zamknięcie sesji przez rząd. A parlament jest przecież ostoją demokracji i obrońcą naturalnych praw [illegible].**

Pos. Hartglas oświadczył w odpowiedzi, **że enuncjacje posłów żydowskich nie były zwrócone przeciw zasadom parlamentaryzmu i parlamentowi, jedynie przeciw pracom ostatniej sesji,** które były nierzeczowe i ostrzem swojem zwracały się przeciw mniejszościom narodowym.

Obrady N. P. R.

W ciągu dnia wczorajszego obradował jedynie klub N. P. R., który wypowiedział się za natychmiastowem zwołaniem sesji

Szatański taniec cyfr.

Labirynt cynicznych pozycji i tajemniczych kont w ponurym procesie generała Zymierskiego.

Z Warszawy donoszą:

W żadnym może procesie sądowym orzeczenie biegłych nie było tak ważne, jak w sprawie gen. Żymierskiego. Sprowadza ono bowiem wszystkie zagadnienia oświetlane nieraz pod różnym kątem widzenia na grunt zupełnie realny.

Opiera się na cyfrach,

którym nic przeciwstawić już nie można którym nie da się w żaden sposób zaprzeczyć.



Gen. Żymierski

Kiedy wczoraj dwaj biegli ppłk. Staszewski i mjr. Chepliński w dłuższem sprawozdaniu zapoznali nas z księgami Saksona, tego prawdziwego

mistrza poczwórnej buchalterji,

rozumieliśmy odrazu, jak ciężką jak bardzo subtelną i wnikliwą musiała być ich praca. Ile trudu ponieśli, zanim zdołali znaleźć w tym labiryncie cynicznych pozycji i tajemniczych kont.

Przedewszystkiem znawcy stwierdzili, że

kapitał zakładowy „Protekty“ nie został wcale wpłacony.

Jej wspólnicy zakupują w grudniu r. 1924 100.000 akcji fabryki „But“ za 143.728 zł. 20 gr. Naturalnie pieniądze te pochodzą z zaliczki, udzielonej przez wojsko. Później macherzy z „Protekty“ szacują nieruchomość w Radomiu na 600.000 zł., anulują kupno poprzednie, przeprowadzają we wrześniu 1925 r. fikcyjne kupno za tę cenę i w ten sposób nie zaangażowawszy ani jednego grosza, mogą książkowo

wykazać wpłatę całego zadeklarowanego kapitału w wysokości 400.000 zł.

Cała ta dowcipna operacja została upozorowana po mistrzowsku. Podstawiona osobistość Parczewskiego podpisuje wszelkie kwity, czeki i dokumenty, jakie mu do podpisu dają.

Niejednokrotnie stwierdzili znawcy, że Sakson poza wspólnem działaniem

uprawiał cały szereg operacji na własną rękę.

Posiadając kilka fikcyjnych kont, zabierał sobie setki tysięcy z banku, obracał niemi, dorabiał się i wreszcie w równie dowcipny sposób zwracał je znowu bankowi. Ułatwiało Saksonowi sytuację, że był jednocześnie dyrektorem banku i dyrektorem „Protekty“. Ta podwójna rola zamienia się w prawdziwą groteskę, kiedy

Sakson bankier ręczy za Saksona przemysłowca,

a ministerstwo skarbu taką gwarancję uznaje za dostateczną. Za owe gwarancje Sakson z banku bierze od Saksona z „Protekty“ 5.600 zł. miesięcznie.

Trzeba jednak przyznać, że Sakson nie zaniedbywał również interesów swoich wspólników.

Dba o Popiela i nie żałuje mu na nic. W jego notatkach osobistych znaleziono następujące pozycje:

Popiel, rachunek za meble	**1575 zł.**
Popiel, za lekarstwa	**100 zł.**
Popiel, za odnowienie pokoju	**100 zł.**

Oprócz tego kupuje mu garderobę, **wypłaca dwie trzecie prowizji z „Protekty“ i dwie trzecie zysków przy kupnie masek gazowych.**

W ostatnich czasach Popiel bierze oprócz tego 1000 zł. pensji miesięcznie, oraz 500 zł. miesięcznie na koszty reprezentacyjne.

I innym udziałowcom dzieje się nieźle.

Dr. Feliks Młynarski po 6-tygodniowej prezesurze otrzymuje prócz pensji

5.000 zł. gratyfikacji,

a jego akcje odkupiono za 8.500 zł.

Rzeczoznawcy zauważyli przytem, że nie mogli zrozumieć przyczyn, dla których ministerstwo skarbu okazywało tak wielkie zaufanie dla B. Zj. Kooperatyw. Toć nie wahano się uznać za dostateczną gwarancję banku nawet na sumę 850.000 zł.



Poseł Karol Popiel.

Zdaniem znawców wszystkie sumy umieszczone na koncie gen. Żymierskiego stoją w przymusowym związku z kontem saksonowskim niemal jest wykluczone, aby oskarżony wpłacał do B. Zj. Koop. własne pieniądze.

Dywidenda za rok 1925 została wypłacona w Protekcie na 150 zł. od udziału, którego nominalna wartość wynosiła 250 zł. a więc

dywidenda dosięga do 60 proc.

Ponieważ wiemy, że udziały nikogo nic nie kosztowały, prawdziwa wysokość procentu wkracza już w dziedzinę czwartego wymiaru.

Z fikcyjnego konta Orłowskiego

płacono odsetki Orłowi i Żymierskiemu.

Z tego konta otrzymuje dodatkową, dyskretną gażę p. Zakrzkowski, były wicedyrektor B. Zj. Koop., obecnie urzędnik Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Na każdej stronicy małej odbywa się ten niesamowity taniec cyfr. Znawcy nie zdołali wyświetlić wszystkiego; nieraz stawali bezradni wobec tej gmatwaniny rachunków. Brakowało im niestety tych pomocniczych, a ciekawszych zapisków, jakie Sakson prowadzić musiał, jeśli sam w tym labiryncie nie chciał zabłądzić.

Fiasko konferencji rozbrojeniowej.

Ameryka odwołuje swego delegata.

Genewa, 2 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express“).

Dziś odbyła się dwugodzinna konferencja szefa delegacji japońskiej, admirałem Saito, z przewodniczącym delegacji angielskiej lordem Bridgemanem.

Po obradach rozeszła się w kołach politycznych pogłoska, iż szef delegacji japońskiej przedstawił własny projekt kompromisu, który jednakże **nie znalazł uznania delegacji angielskiej.**

Propozycja japońska jest jedną z ostatnich prób pogodzenia sprzecznych stanowisk Anglji i Stanów Zjednoczonych. Wobec niepowodzenia tej misji czwartkowe plenarne posiedzenie konferencji zbiera się w nastroju bardziej niż kiedykolwiek pesymistycznym.

Genewa, 2 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express“).

W kołach zbliżonych do wszystkich trzech delegacji **panuje nastrój bardzo pesymistyczny.**

Wczoraj wieczorem rozeszły się pogłoski, **że kierownik delegacji amerykańskiej Gibson otrzymał instrukcje z Waszyngtonu wycofania się z konferencji.**

Są małe widoki, by Japonji udało się przeforsować kompromisowe propozycje, które otrzymały nazwę „Naval Holiday“.

Propozycje angielskie umożliwiałyby dalsze prowadzenie rokowań w przyszłości, po upływie okresu czasu, podczas którego wszystkie 3 zainteresowane mocarstwa powstrzymałyby w zupełności dalszą budowę krążowników.

Podwyżka dla urzędników

Konferencja marsz. Piłsudskiego z min. Czechowiczem

Warszawski koresp. „Republiki“ (B) telefonuje:

W godzinach po południowych marszałek Piłsudski odbył konferencję z ministrem Czechowiczem prawdopodobnie w związku z podwyżką urzędniczą, poczem wyjechał do Sulejówka.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 3 sierpnia 1927 r.

Już tylko 3 miesiące!

Istnieją dwa rodzaje siły: jedna — to napięcie, ekspansja, energja, niezłomne i uparte dążenie do celu za wszelką cenę, poprzez wszelkie przeszkody, druga — to rezygnacja i apatja.

Z człowiekiem któremu na niczem nie zależy, który nie ma żadnych pragnień i poprostu wlewa się, jak woda, w każdą okoliczność — nikt sobie rady nie da.

Jemu jest — „wszystko jedno" i to stanowi jego siłę, siłę głębokiego, wciągającego bagna, marazmu i obojętności.

*

Kadencja obecnego sejmu kończy się za 3 miesiące. W listopadzie najpóźniej musi on umrzeć śmiercią normalną, przewidzianą przez konstytucję. To też z rezygnacją, mającą pozory pewnego wysiłku, całym ciężarem swego bezwładnego cielska przygniata organizm państwowy.

Przed miesiącem, gdy nagle zamknięta została sesja sejmowa, w kuluarach na Wiejskiej zawrzało. Wysuwano projekty niemal rewolucyjne. Zdawało się, że sejm chce „trzasnąć drzwiami", że, ostatecznie rozdrażniony, pocznie głośno, gniewnie ryczeć, a może nawet sprobuje ugryźć.

Miała być wydana wspólna odezwa stronnictw do narodu, tu i owdzie słyszano już groźny pomruk, trzaskały w powietrzu bicze... frazesów, zapowiadających Sodomę i Gomorę...

Ale gdy ujrzano nagle cień pogromcy, który nie zdradzał nawet żadnych agresywnych zamiarów, zamknęły się. paszcze, przestano nawet zgrzytać słabemi ząbkami i zrobiło się nagle cicho — jak na cmentarzu...

Posłowie wyjechali na trawkę.

Każdego „pierwszego" przybywają jednak gremjalnie do Warszawy i stają karnie — w ogonku, przed kasą. Tu dopiero zaczynają się systematyczne narzekania, budzi się uśpiona ambicja i rozlegają się donośne wołania:

— Jak długo jeszcze... wypłacać nam będą djety!?

Niektórzy przypuszczają, że to są protesty i usiłują dowiedzieć się, co też z tego wyniknie.

Komentują obszernie każdy okrzyk każde powiedzenie, stojącego w ogonku posła, który jest poprostu mile zdziwiony tem, że mu jeszcze płacą i myśli nieustannie:

— Za co? Jak długo jeszcze?

Dla uspokojenia tej wystygłej lawiny należałoby wywiesić kartkę nad okienkiem kasowym:

„Możecie spać spokojnie — do listopada".

I olbrzymia większość zacznie szukać innej, uczciwej pracy, rezygnując ostatecznie z przykrego obowiązku udawania lwa — każdego 1-go, przy wypłacie.

*

Martwy ciężar stygnącego ciała sejmowego wymaga już tylko — ostatniej posługi. Niech nikogo nie łudzą podrygi jego i „porywy" — są to konwulsje, nie pochodzące bynajmniej z jakiejś określonej, zdrowej woli, lecz zwykłe objawy agonji...

Poczekajmy cierpliwie — jeszcze tylko 3 miesiące...

Tadeusz Górski.

Socjaliści przed sądem sowieckim.

Oskarżeni są o utrzymywanie kontaktu z polskim sztabem generalnym.

Uwaga sowieckiej opinji publicznej skierowana jest ostatnio na toczący się w Charkowie proces 12 mieńszewików gruzińskich, oskarżonych o robotę kontr rewolucyjną i utrzymywanie kontaktu z przebywającym od szeregu lat w Paryżu leaderem socjal-demokratów gruzińskich i szefem b. rządu gruzińskiego, Żordaniem.

Na ławie oskarżonych zasiadło 12 mieńszewików, z niejakim Andżaparidze na czele. Pierwsze dni procesu poświęcone były odczytywaniu aktu oskarżenia, oraz załatwianiu rozmaitych formalności.

Wśród ludności Charkowa proces wywołał olbrzymie zainteresowanie, czego najlepszym dowodem jest tłok, panujący na sali obrad. Z inicjatywy obrony sąd powołał specjalnego tłumacza, któryby w razie konieczności tłumaczyć miał zeznania oskarżonych.

Główny oskarżony Andżaparidza na pytanie, czy poczuwa się do winy, odpowiedział:

— Dokonałem istotnie szeregu zarzucanych mi czynów. Uważam jednak, że powinienem był to uczynić, gdyż żądała odemnie tego partja.

Wszyscy oskarżeni zachowują się spokojnie i z godnością, nie bacząc na to, **że prawie wszystkim grozi kara śmierci.**

Andżaparidze z całą stanowczością odpiera zarzut co do **utrzymywania stosunków z polskim sztabem generalnym.** Nie miał on rzekomo najmniejszego pojęcia o tem, że współoskarżony Pieńkow-Położny, który umożliwił mu przejście granicy polsko - sowieckiej, służył w polskim sztabie generalnym. Andżaparidze stwierdza, iż uważał Pieńkowa za zwykłego przemytnika. Postanowił dla tego skorzystać z usług kontrabandzisty, gdyż **jest to stara i wypróbowana metoda rewolucjonistów.**

W dalszym ciągu Andżaparidze oświadczył, że „o ileby okoliczności tego wymagały, w szczególności, o ileby leżało to w interesie partji, **skorzystałby być może z usług polskiego sztabu generalnego** — w rzeczywistości jednak nic podobnego miejsca nie miało.

Zapytany przez przewodniczącego, Gogleczydze i Czakaszwili oświadczają, że nigdy od Andzaparidza nie słyszeli, żeby Pieńkow - Położny miał być polskim agentem.

Andżaparidze stwierdza, iż jego podróż do Z.S.S.R. miała istotnie na celu nawiązanie kontaktu z gruzińskiemi nielegalnemi organizacjami politycznemi.

Na pytanie prokuratora Popowa Andżaparidze oświadcza, iż **uważa on działalność gruzińskiej partji komunistycznej za szkodliwą dla klasy pracującej,** a dlatego właśnie uważa za swój obowiązek prowadzenie walki z komunistami gruzińskimi.

Zapytany **przez prokuratora,** czy zgadza się z zasadami gruzińskich socjaldemokratów i czy w szczególności pochwala ich działalność polityczną, Andżaparidze odpowiada twierdząco.

Przesłuchanie Andżaparidze trwało dwa dni.

Po przesłuchaniu głównego oskarżonego prokurator Popow wniósł o przedstawienie sądowi książki Trockiego p.t. „Między imperjalizmem i rewolucja". dalej książki M. Amija p. t. „Grogi Girondy gruzińskiej" i książki Downarjani (jednego z socjaldemokratów gruzińskich, który przeszedł do bolszewików) p. t. „Odpowiedź Żordani'emu".

Sąd przychyla się do wniosku prokuratora, natomiast grupa oskarżonych (Andżaparidze, Coglocżidze, Szekoszwili i Kononoszwili) z całą stanowczością protestują przeciwko powyższemu żądaniu, oświadczając, iż nie mogą zgodzić się na to, by **dzieła literackie, odzwierciadlające poglądy osób wrogo wobec socjaldemokratów gruzińskich usposobionych, służyć miały w procesie tym jako dowody rzeczowe.**

Przytem podkreślili oskarżeni, iż ze swej strony nie mogą sądowi przedstawić żadnych materjałów, gdyż materjały takie w Rosji sowieckiej uchodzą za publikacje nielegalne.

Pod koniec przesłuchania Andżaparidze okazywał niezwykłe znużenie. Mówił tak cicho, iż na wniosek przewodniczącego **Wołkowa wezwano go, by** opuścił ławę oskarżonych i zeznania swe składał bezpośrednio przed stołem sądu.

Z wielkim zainteresowaniem oczekuje się zeznań pozostałych oskarżonych, w szczególności zaś Pieńkowa - Położnego, któremu akt oskarżenia zarzuca uprawianie szpiegowstwa na rzecz Polski.

R.

Król szuka żony.

Decydujący głos w tej sprawie ma jednak rząd.

Sofja w lipcu.

Dementowana kilkakrotnie podróż króla bułgarskiego na zachód doszła więc przecież do skutku. Król Borys opuścił w tych dniach Sofję, udając się w towarzystwie siostry Eudoksji i dalszych pięciu osób ze swego najbliższego otoczenia do Londynu.

Podróż króla Borysa wywołała zwłaszcza w państwach sąsiednich liczne komentarze i szereg najrozmaitszych domysłów, a to chyba dlatego, że **właściwy cel podróży trzymany jest w ścisłej tajemnicy.** Prócz tego podróży dodaje pewnej tajemniczości koliczność, że król Borys **podróżuje incognito pod nazwiskiem hrabiego Rylskiego.**

Według wiadomości, pochodzących z kół dobrze informowanych, król odwiedzi Anglję, Francję, Włochy, Turcję, Węgry i Austrję. Właściwy cel podróży otoczony jest wprawdzie mgłą tajemniczości, **niemniej jednak jest publiczną tajemnicą, że podróż ta pozostaje w związku z zamiarami matrymonjalnymi monarchy bułgarskiego.**

Jest rzeczą godną uwagi, że król Borys zdecydował się pojechać przez Jugosławję, choć do ostatniej chwili panowało tu przekonanie, iż państwo to zostanie ominięte. Decyzja króla Borysa zdaje się wskazywać na to, że Bułgarja szczerze pragnie ostatecznego zlikwidowania naprężonego stosunku między obu bratniemi państwami.

Fakt, iż pierwszym celem podróży cara Borysa jest Londyn świadczy wymownie o bezpodstawności pogłosek o nastąpić **mających wkrótce zaręczynach króla bułgarskiego z księżniczką włoską, Giovanną.** Podobno ideę taką lansował usilnie premjer włoski, Mussolini, który zamierzał drogą skojarzenia małżeństwa tego rozszerzyć strefę wpływów włoskich na półwyspie bałkańskim.

Plan Mussoliniego napotkał jednak na stanowczy sprzeciw ze strony premjera bułgarskiego, Lapczewa, który **pod żadnym warunkiem nie chciał wyrazić swej zgody na wiązanie Bułgarji z imperjalizmem faszystowskich Włoch.** Ostateczne zwycięstwo poglądu Lapczewa w tym przedmiocie uważać należy za dotkliwą porażkę włoskiej polityki bałkańskiej.

Plan Lapczewa, według którego król Borys miałby się ożenić z księżniczką angielską, został przez miarodajnych polityków bułgarskich przyjęty jaknajżyczliwiej, a podjęte w tej sprawie niezwłocznie rozmowy z dworem angielskim **z łatwością doprowadziły do zupełnego porozumienia.** Obecnie, jak słychać, rozmowy te zostały ukończone, tak że podczas pobytu cara Borysa w Londynie dojdzie prawdopodobnie do formalnych zaręczyn.

Po zamknięciu sesji parlamentu bułgarskiego do Londynu pojedzie również premjer bułgarski, Lapczew. Podobno projektowana podróż szefa rządu sofijskiego pozostaje w związku z daleko idącymi planami, dotyczącymi z jednej strony sprawy pożyczki dla Bułgarji, z drugiej zaś — problemu bułgarskich odszkodowań.

Bułgarja spełniała dotychczas lojalnie wszystkie swe zobowiązania finansowe, wynikające z traktatów pokojowych. Reparacje wojenne obarczają jednak do tego stopnia wycieńczony długotrwałymi wojnami kraj, że rozwój gospodarczy odbywa się w zbyt powolnem tempie. Premjer Lapczew zamierza wobec tego wpłynąć na rząd angielski, by państwa koalicyjne przyznały Bułgarji w tym przedmiocie szereg ulg.

Osobista polityka króla Borysa zmierza przedewszystkiem do ogólnej konsolidacji wewnętrznej państwa, oraz do nawiązania z państwami sąsiedniemi i z Małą Ententą poprawnych i jaknajserdeczniejszych stosunków.

T.

Straszna tragedja dziecka

Uczeń zamordowany przez swych kolegów.

Wiedeń, 2 sierpnia.

Pisma tutejsze donoszą z Osnabrück o strasznej tragedji, która rozegrała się onegdaj między dwoma młodymi chłopcami.

12-letni uczeń Gausman, który w towarzystwie kilku kolegów udał się do lasu na poziomki znikł nagle i więcej nie wrócił do domu. Po kilku dopiero dniach znaleziono jego trupa w lesie.

Zmasakrowana głowa Gausmana wskazywała na to, że zmarł on śmiercią gwałtowną. Wszczęte natychmiast śledztwo wykazało, że Gausmann zabity został przez dwuch swoich kolegów z których jeden ma 10 a drugi 11 lat.

Tłomaczą się oni, że w czasie zbierania poziomek posprzeczali się z Gausmannem i uderzyli go kamieniem w głowę.

100 tys. mk. nagrody

dla niemca, który przeleci Atlantyk.

Berlin, 2 sierpnia.

Nieznany czytelnik „B. Z. am Mittag" w administracji pisma złożył jako depozyt 100 tys. marek, które wypłacone zostaną niemcowi, który pierwszy przeleci Atlantyk.

Następnie ten sam ofiarodawca przeznaczył 55 tys. zł. dla tego pilota, który pobije rekord długości lotu bez lądowania ustanowiony niedawno przez Chamberlaina i Acostę.

Zjazd dziennikarzy w Gdańsku

usiłowano wyzyskać dla propagandy niemieckiej. Nic nie zmyli oka i ucha dziennikarskiego.

(Specjalna służba korespondencyjna Republiki).

Gdańsk, w lipcu.

Już taki jest układ rzeczy na świecie, że lekarza leczy lekarz, szewcowi buty robi szewc, a o dziennikarzach piszą sami dziennikarze. Takie postawienie sprawy wyklucza możliwość niesumiennej pracy, gdyż lekarz nie da się oszukać przez kolegę, szewc odrazu pozna, że buty źle są uszyte a dziennikarz w mig pojmie czy to, co o nim piszą jest prawdą, czy też kaczką dziennikarską.

O dziennikarzach pisze się jednak bardzo rzadko. Tylko okazyjnie. Musi się już stać coś naprawdę ciekawego skoro dziennikarz sobie poświęca skrawek gazety.

Taki wypadek, otwierający pole do autobiograficznego artykułu, zdarzył się ostatnio w Gdańsku, gdzie odbył się międzynarodowy zjazd dziennikarzy europejskich w celu nawiązania kontaktu między mocarstwami prasowemi, kroczącemi dotychczas samopas wśród zawiłych zagadnień społeczno-politycznych.

Gdy się spotykają przedstawiciele sztuki mowa jest tylko o sprawach kulturalnych, gdy zbierają się na naradę parlamentarzyści, dyskusja toczy się na tematy polityczne, zawodowcy rozprawiają na temat swych bolączek zawodowych, **dziennikarze zaś muszą wiedzieć i mówić o wszystkiem.**

Zjazd odbył się w gmachu gdańskiego senatu. Zamiast posłów na ławach sejmowych zasiedli szanowni krytycy wszystkich parlamentów europejskich. Prawdziwa „Genewa prasy". Na sali widzimy przedstawicieli redakcji i agencji telegraficznych Niemiec, Łotwy, Danji, Polski, Szwecji, Estonji, Finlandji, Norwegji i Gdańska.

Cała północna prasa a właściwie — prasa nadbałtycka.

Zjechali bracia — dziennikarze w wolnem mieście Gdańsku, by zawrzeć ze sobą znajomość, uzgodnić poglądy na kwestje zasadnicze z dziedziny spraw politycznych, pożalić się na swój los, **poskarżyć się na czytelników**, a przedewszystkiem nawiązać między sobą ścisły kontakt.

Czytelnik nie wie nic o nas, a w każdym razie bardzo mało. Nie jest dlań tajemnicą, ile zarabia maszynista, kolejowy, urzędnik elektrowni włókniarz, tramwajarz; to są dla niego sprawy ważne, nad któremi ciągle musi mieć kontrolę, bo a nuż jutro stanie elektrownia, zabraknie w domach wody i światła, lub wstrzymany zostanie ruch tramwajowy.

Dziennikarze nie urządzają strajków i nawet wówczas, gdy dyktatorska ręka nakłada im kaganiec na usta, starają się między wierszami powiedzieć to, co uważają za konieczne do opublikowania.

— Dziennikarze zawsze pracują dla innych — rzekł w swej mowie prezes gdańskiego związku dziennikarzy von Wilpeik.

Niestety, twierdzenie to jest słuszne.

— — — — — —

Zjazd zorganizował wszechniemiecki związek prasy, organizacja bardzo silna i sprężysta, ogarniająca przeszło 4000 dziennikarzy. Prezydjum zjazdu składało się z przedstawicieli wszystkich państw, biorących udział w zjeździe.

Nikt chyba nie sądzi, że w naszych czasach zjazd dziennikarzy z ośmiu państw mógłby się obejść bez polityki.

Już na samym wstępie przewodniczący senatu gdańskiego dr. Sahm zaznaczył w swej powitalnej mowie, że wolne miasto Gdańsk nie może mieć swych przedstawicieli zagranicą, rolę więc kontaktu, łączącego Gdańsk, z światem zewnętrznym odgrywa prasa gdańska.

W powitaniu przewodniczącego sejmu p. Semrau uwydatniły się pierwsze tendencje w kierunku podkreślenia niemieckiego charakteru stolicy nadbałtyckiej. Potem tendencje te przeszły w główny leitmotyw, którym szafowano niemiłosiernie we wszystkich przemówieniach i na wszystkich bankietach.

Idąc konsekwentnie po obranej linji propagandy, gospodarze starali się w wycieczkach po mieście zaznajomić gości z niemieckim duchem Gdańska, wskazując jego wartości kulturalne, historyczne i gospodarcze.

Gra była nazbyt przejrzysta, by nie można było zrozumieć, o co właściwie niemcom chodzi, dlatego też przy każdem podkreślaniu germańskiego ducha wolnego miasta **na twarzach gości widać było ironiczny i bardzo wymowny uśmieszek.**

Był to bodaj jedyny niemiły zgrzyt podczas całego zjazdu przedstawicieli prasy, nie przywiązujących widocznie wielkiego znaczenia do tendencyjnych enuncjacji kolegów niemieckich.

Polityczny charakter zjazdu podkreśliła dobitnie prasa gdańska, drukując na swych szpaltach w dzień zjazdu sążniste witanie Stresemana.

Naogół jednak stwierdzić należy, że po odrzuceniu „kawałów" propagandowych zjazd dziennikarzy, w Gdańsku posiadał wiele stron dobrych, z których główną rolę odegrał fakt ogólnego zbliżenia, nawiązania bliższych stosunków między sąsiadującemi pracownikami pióra i dokładne zapoznanie się z „kwestją gdańską", która może znalazła jednostronne tylko oświetlenie, ale prawdopodobnie należycie została zrozumiana przez brać dziennikarską.

Wacław Prest.

Sprawcy podkopu pod Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie.



Czytelnikom naszym dajemy tu cztery portrety bandytów, schwytanych przez policję w podkopie. Są to: Kapała Wacław (pierwszy od lewej strony), Wojciechowski (drugi), Wolfryd (trzeci) i Stan. Cichocki (czwarty). Twarze tych opryszków nie wywołują wrażenia bandytów.

Robert de Flers.

Jak doniosły już depesze, zmarł przed kilku dniami jeden z wybitnych pisarzy francuskich Robert de Flers, którego znakomite sztuki tylekrotnie wystawiały i sceny łódzkie.

De Flers bawił ostatnio na kuracji w Vittel, miejscowości kuracyjnej w Wogezach. Stamtąd nadsyłał do „Figara", którego był długi czas redaktorem, a stale współpracownikiem, swoje tygodniowe feljetony, czytane zawsze z ogromnem zainteresowaniem przez paryską publiczność. „Figaro" też umieściło krótką notatkę, że znakomity pisarz zaniemógł. Sądzono, że to jakaś chwilowa niedyspozycja, która szybko minie, tembardziej, że de Flers liczył dopiero 55 rok życia, gdy nagle nadeszła wiadomość o jego śmierci, która bolesnem echem odbiła się w całym francuskim świecie literackim.

W markizie de Flers traci Francja wybitnego feljetonistę wytwornego komedjopisarza i jedną z najpopularniejszych postaci Paryża. De Flers, który urodził się w roku 1872 w Pont l'Eveque, poświęcił się od młodych lat dziennikarstwu i literaturze. Zrazu pisał powieści, potem zwrócił się do teatru, którego był znakomitym znawcą i wielbicielem, debiutując w sztukach satyryczno-politycznych, zawsze lekkich, wytwornych i pogodnych. Po jakimś czasie zawiązał spółkę z Armandem Caillavet i razem stworzyli szereg sztuk z których niektóre objechały wszystkie sceny europejskie, jak „Król", „Osiołkowi w żłoby dano", „Miłość czuwa" i t. d.

Bezpośrednio przed wojną napisał de Flers doskonałą satyrę na Akademję francuską, pod tytułem „Zielony frak". W sztuce tej ośmieszył subtelnie czterdziestu „nieśmiertelnych".

W roku 1921 został jednak sam członkiem Akademji, co mu zresztą nie przeszkadzało chłostać dowcipnie tę czcigodną instytucję, w tygodniowych feljetonach „Figara".

Po dłuższej przerwie napisał znowu w 1925 roku sztukę p. t. „Nowi panowie", w której krytykował ostro ludzi powojennych w polityce francuskiej. Z powodu tej sztuki był silnie atakowany przez prasę lewicową. W ostatnich latach po śmierci Caillaveta współpracował z Franciszkiem de Croissel.

Luka stworzona przez śmierć de Fiersa nie łatwo da się zapełnić, nietylko bowiem teatr ponosi dotkliwą stratę ale i krytyka traci w nim jedną z najtęższych głów, bystrego obserwatora i dzielnego szermierza o prawdziwe piękno i poezję w sztuce.

Piękna zbrodniarka nie może znaleźć sędziów.

W mieście Buda, w stanie Teksas, piękna Rebeka Rogers dokonała niedawno zbrojnego napadu na miejscowy bank i steroryzowawszy dyrektora i kasjera rewolwerem, zrabowała znaczniejszą sumę.

Obecnie miał odbyć się proces. Prezydent trybunału rozesłał wezwanie 12 sędziom przysięgłym, ale wszyscy, oczarowani podobno pięknością niecodzienną bandytki, odmówili wzięcia udziału w procesie, który według praw stanu Teksas powinien skończyć się wyrokiem śmierci za podobne przestępstwo.

MICHAŁ ŻONCZENKO.

Szczęście.

Czasami chciałoby się podejść do nieznajomego przechodnia i zapytać:

— No, przyjacielu, jak ci się powodzi? Czy jesteś zadowolony ze swego życia? Czy miałeś szczęście?..

Szczególnie od chwili gdy dostałem kataru żołądka, stawiam wielu ludziom podobne pytania. Niektórzy odpowiadają żartem, inni kłamią, mówiąc, że cudownie żyją, że lepiej nie może im się powodzić, że otrzymują najwyższą pensję, że żyją szczęśliwie z rodziną. Tylko jeden człowiek odpowiedział mi na to pytanie dokładnie i szczegółowo, a człowiekiem tym był mój przyjaciel Iwan Fomicz Testow, szklarz z zawodu.

— Szczęście!... — zwrócił się do mnie z pytaniem — Jakto?.. Oczywiście, że miałem również szczęście w mem życiu...

— Czy to było wielkie szczęście?

— Nigdy nie wiadomo czy szczęście jest, wielkie czy małe, ale pozostało mi ono na całe życie w pamięci.

Iwan Fomicz wypalił dwa papierosy, zamyślił się na chwilę i zaczął opowiadać:

— To było może przed 20 albo przed 25 laty. Byłem wówczas młody i piękny, miałem śliczną kozią bródkę i byłem z siebie zadowolony. I wiesz, to dziwne, zawsze czekałem na swe szczęście ale lata mijały i nic niezwykłego się nie zdarzyło. Wcale nie zauważyłem, że się zaręczyłem, że podczas ślubu wszcząłem bójkę z rodzicami żony, że żona urodziła dziecko, że potem żona umarła i dziecko też się przeniosło na tamtem świat — wszystko mijało jakoś cicho, spokojnie i bez szczególnego szczęścia.

Ale pewnego dnia, 27-go listopada, poszedłem do pracy, a wieczorem po pracy udałem się do knajpy i zażądałem herbaty.

Siedzę więc sobie, piję i myślę:

— Psiakrew!... Tak mijają lata, całe życie przechodzi i o szczęściu ani słychu...

Nagle, gdy tak myślę o tem, słyszę wokół siebie jakieś głosy. Odwracam się i widzę, że gospodarz macha rękoma kelner też wywija ręką, a przed stolikiem stoi jakiś żołnierz i chce usiąść, ale gospodarz nie pozwala mu i grozi, że go wyrzuci.

— Nie! — krzyczał — żołnierzom nie wolno siedzieć w knajpach!... Zapłacę za to karę! Musisz stąd odejść, kochanku!...

Ale żołnierz był pijany i nie chciał ustąpić. Goście pomogli wreszcie gospodarzowi i żołnierza wyrzucili za drzwi. Żołnierz nie dał inak się pokonać, podniósł ciężki kamień i rozbił nim wielką szybę, poczem uciekł.

Szyba szeroka na dwa metry, wysoka na trzy metry była niezmiernie droga. Gospodarz o mało nie zemdlał. Usiadł na krześle, kiwał głową i bał się spojrzeć na szybę.

— Obywatele!.. — płakał — Ten żołnierz mnie zrujnował! Dziś jest sobota, jutro niedziela — dwa dni bez szyby! Gdzie teraz znajdę szklarza? A bez szyby lokal mój jest do niczego, goście uciekną!

Goście byli rzeczywiście niezadowoleni.

— Wieje — mówili — Chcemy, żeby było ciepło, a tu taka dziura...

Wówczas podniosłem się z krzesła, szklankę przykryłem czapką, żeby herbata nie wystygła i podszedłem do gospodarza.

— Jestem szklarzem — powiedziałem.

Uradował się, przeliczył pieniądze w kasie i zapytał naiwnie, czy nie dałoby się z tych kawałków zlepić całą szybę.

— Nie — odparłem — z tych kawałków nic się nie da zrobić. Trzeba mieć całą szybę. To będzie kosztowało 75 rubli.

— Co?.. — zdziwił się gospodarz — Czy pan zwarjował? Siadaj pan i pij dalej swą herbatę. Wolę w takim razie zapchać dziurę pierzyną.

Posłał natychmiast gospodynię po pierzynę i zapchał nią otwór w oknie.

Ale pierzyna nie chciała się trzymać, przechylała się na obydwie strony i wszyscy goście śmieli się do rozpuku. Niektórzy byli nawet źli. W lokalu było było ciemno i niemiło jest pić herbatę po ciemku. Jeden z gości wstał i powiedział:

— W domu dość się napatrzę na pierzyny. Poco mi jest potrzebna wasza pościel?

Wówczas gospodarz podszedł do mnie poraz drugi, wsunął mi pieniądze do ręki i prosił, żebym natychmiast wstawił szybę. Nie dokończyłem herbaty i pobiegłem natychmiast po szybę, lecz sklep był zamknięty. Prosiłem, błagałem — wpuszczono mnie.

Stało się tak jak wykalkulowałem. Szyba kosztowała 35 rubli, transport jeszcze pięć rubli — razem 40 rubli.

I oto już szyba wstawiona.

Wypiłem herbatę, zamówiłem śledzia i wódkę. Wszystko zjadłem, chwiejąc się na nogach, wychodzę z knajpy, a w kieszeni mam jeszcze 30 rubli.

Ale wtedy było picie! Przez dwa tygodnie piłem bez przerwy. Chciałem jeszcze kupić spodnie ale nie starczyło mi już na to pieniędzy.

Tak, tak, mój przyjacielu. jak widzisz, miałem w swem życiu szczęście. Ale tylko raz. Reszta mego życia przeszła spokojnie i nie spotkało mnie już nigdy tak wielkie szczęście.

Iwan Fomicz zamilkł. Patrzałem na niego z zazdrością.

Ja nie miałem w życiu takiego szczęścia.

A może przeszło ono obok mnie nie spostrzeżenie?..

Tłum. B. F.

Red. Edm. Kokorzycki

zmarł nagle wskutek krwotoku płuc.

Wczoraj około godz. 10-ej wieczorem red. tygodnika humorystycznego „Wolne myśli i wolne żarty“, p. Edmund Kokorzycki, wychodząc z mleczarni Łęczyckiej, znajdującej się na rogu Al. Kościuszki i Andrzeja nagle dostał silnego zawrotu głowy, zachwiał się i upadł. Po kilku chwilach jednak podniósł się i usiadł na oknie mleczarni. Nagle buchnęła mu krew ustami i, straciwszy przytomność, upadł martwy na ziemię.

Wezwano pogotowie, lekarz którego stwierdził zgon red. Kokorzyckiego.

Nowe komisje

już rozpoczęły urzędowanie.

Wobec skompletowania nowych komisji podatkowych, rozpoczynają one niebawem swe prace, przyczem w dniu dzisiejszym odbędzie się inauguracyjne posiedzenie nowoukonstytuowanych komisji.

W związku z tem odbyła się specjalna konferencja władz skarbowych w celu ustalenia planu działalności tych komisji na najbliszy okres czasu.

Omawiano również nowe zarządzenia władz centralnych w sprawie rozgraniczenia kompetencji. Według tego rozporządzenia — należy wnosić do urzędów skarbowych podania o zezwolenie na ratalną spłatę wszelkich zaległości w podatkach bezpośrednich na okres czasu, nie przekraczający trzech miesięcy — do kwoty 5.000 zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku, nie licząc dodatków samorządowych, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych, jakoteż prośby o odraczanie spłaty zaległości podatkowych na przeciąg jednego miesiąca a to do kwoty 2.000 dla poszczególnych płatników w ciągu roku. (E).

Masło i jaja

zdrożały wskutek żniw.

Wobec ogólnego potanienia niektórych warzyw i owoców oraz stabilizacji cen artykułów kolonjalnych liczono się poważnie ze zniżką kosztów utrzymania w miesiącu lipcu.

W dniu wczorajszym odbyło się w wydziale statystycznym magistratu posiedzenie komisji ustalającej ceny wytyczne artykułów pierwszej potrzeby służące za podstawę do obliczania miesięcznych zmian kosztów utrzymania. Komisja ta ustaliła, iż wprawdzie w drugiej połowie lipca potaniały kartofle, to jednak zniżka ta zniwelowana zostanie przez wzrost cen masła wskutek żniw. Wobec tego nie można się liczyć ze zniżką kosztów utrzymania w lipcu. (E).

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w środę 3-go sierpnia?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram i komunikaty PAT-a. 15.00 — Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20 — Przerwa. 16.30 — Audycja dla dzieci — wygłosi p. Benedykt Hertz. 17.00 — Nadprogram i komunikaty. 17.15 — Koncert popołudniowy. Orkiestra kina „Casino“ pod dyr. Adama Furmańskiego. Utwory: Moniuszki, Noskowskiego, Straussa, Kalmana i in. 18.35 — Komunikaty PAT-a. 18.50 — „Gandhi — wielki reformator Indji“ — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 19.15 — Rozmaitości. 19.35 — Odczyt p. t. „Przepowiednie pogody“ — wygłosi dr. Leonard Bartnicki z działu „Rolnictwo“. 20.00 — Komunikat rolniczy. 20.15 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa, w przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. 22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, nadprogram i komunikaty PAT-a. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

Otruł całą wieś

eterem, który sprzedawał jako środek na wszelkie dolegliwości, fizyczne i moralne.

Pod Łaskiem od dłuższego czasu zamieszkiwał 26-letni Ignacy Ochocki. Był to zawodowy złodziej kilkakrotnie karany za różnego rodzaju kradzieże i bacznie strzeżony przez policję.

Po odsiedzeniu ostatniej kary, Ochocki, znając swego pecha, porzucił fach złodziejski i począł robić interesy handlowe. Zaopatrzywszy się w większą ilość eteru etylowego, sprzedawał go po wysokiej cenie sąsiadom w celach spożywczych, przyczem głosił naukę, że po wypiciu eteru

człowiek staje się „jakoś inny“,

jako też i wszelkie bóle ustają.

Nauka ta przyniosła w rezultacie to, że po niejakim czasie mieszkanie Ochockiego było wprost oblężone przez wieśniaków, żądających tego narkotyku.

Interesy szły, zarobek był obfity, odbiorcami bowiem eteru stała się

niemal cała wieś.

Wieśniacy do tego stopnia przesiąknięci byli eterem, że gdy do kościoła w czasie nabożeństwa wszedł posterunkowy Józef Przywraca na skutek przesiąkniętej atmosfery eterem, wyszedł i złożył zameldowanie o tem swojej władzy przełożonej.

Policja wszczęła dochodzenie, które jednak rezultatu nie dało, wieśniacy bowiem, obawiając się utraty źródła eteru, Ochockiego policji wydać nie chcieli.

Dopiero w dniu 5 stycznia b. r. posterunkowy Józef Przywraca, obchodząc szosę prowadzącą do Łasku spostrzegł znanego mu dobrze Ochockiego, który chyłkiem wbiegł do przydrożnej knajpy.

Ponieważ zachowanie się Ochockiego było funkcjonarjuszowi policji bardzo podejrzane — wszedł za nim do knajpy. Tu poczuł znów

przeraźliwy zapach eteru,

przyczem stwierdził, iż pod stołem znajdują się 2 wielkie butle tego materjału. W tym momencie Ochocki jednym ruchem ręki otworzył drzwi w zamiarze ucieczki, lecz zawadziwszy o wystający hak, runął na ziemię, rozbijając do krwi nos i czoło.

Pochwycony jednak przez posterunkowego wraz z dowodem rzeczowym odprowadzony został na posterunek.

Sprawę przekazano prokuratorowi.

W dniu wczorajszym sprawę tę rozważał łódzki sąd okręgowy w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Jurkowskiego.

Ochocki do handlu eterem dla celów spożycia nie przyznał się, twierdząc że eter kupował dla swej żony, która

cierpiała na reumatyzm.

Po zbadaniu całego szeregu świadków, którzy twierdzili, że eter kupowali do picia, zabrał głos prokurator Jan Skabiczewski, który domagał się surowego wymiaru kary.

Po przemowie obrońcy oskarżonego, sąd ogłosił wyrok mocą którego **26-letni Ignacy Ochocki skazany został na 3 miesiące więzienia.** (R).

Olbrzymia większość mieszkańców Łodzi

korzysta ze świadczeń kasy chorych.

Rozwój kasy chorych i stałe rozszerzanie zakresu jej działalności przejawia się w ciągłym jeszcze powiększaniu się liczby członków kasy.

Według ostatnich zestawień statystycznych za miesiąc lipiec kasa chorych m. **Łodzi liczyła 174.275 członków obowiązkowo ubezpieczonych: mężczyzn 102.871 i kobiet 71.404.**

Dobrowolnie ubezpieczonych było w lipcu 35 osób, zaś liczba członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych wynosi 200.456 osób.

W ten sposób **ogólna liczba członków kasy i ich rodzin dochodzi do imponującej wysokości 375 tys.**

Z pośród planów i projektów kasy wysuwa się obecnie sprawa ustosunkowania się do projektu nowej ustawy o ubezpieczeniach, uchwalenie pragmatyki dla pracowników kasy, sprawa funduszu emerytalnego, dokładna selekcja personelu pracowniczego.

Plany budowlane i inwestycyjne obejmują realizację budowy szeregu lecznic, intensywną rozbudowę otwartego w dn. 31 lipca sanatorjum w Tuszynku oraz reorganizację aptek kasy, która już została podjęta i dała bardzo korzystne wyniki.

Wreszcie w związku z obecnym sezonem letnim realizowany jest energicznie plan rozwoju lecznictwa klimatycznego we wszystkich miejscowościach całego państwa, z któremi kasa chorych pozawierała w tym celu specjalne umowy. (E)

Nieustanny rozwój kasy chorych

przejawia się we wszystkich działach i kierunkach.

Piąty rok mija od czasu uruchomienia pogotowia przez Kasę Chorych. Zrozumiałą rzeczą jest, że sprawność pogotowia w dużym stopniu uzależniona jest od środków lokomocji jakiemi rozporządza. W miarę rozwoju poszczególnych agend gospodarczych i leczniczych K. Ch., musiała być również powiększona i ilość samochodów pogotowia.

W r. 1924 Kasa Chorych posiadała 8 samochodów, rok 1925 podniósł tę liczbę do 12, a w roku ubiegłym rozporządzała 14-oma automobilami. Żadna instytucja w naszem mieście nie wyzyskuje tak środków lokomocji jak Kasa Chorych, o czem najlepiej świadczą następujące cyfry:

Samochody Kasy Chorych w roku 1925 zużyły 15.800 kg. benzyny i przebyły 150.100 klm., te same maszyny w roku 1926 zużyły 28.620 kg. benzyny i przebyły 273.750 klm. a więc ilość przejechanych klm. w roku ubiegłym powiększyła się o 80 proc. w stosunku do roku 1925.

Według statystyk i wezwań pogotowia w roku 1925 i w pierwszych 4-ch miesiącach 1927 roku, wzywano pogotowie położnicze 232 razy.

W roku 1926 ilość ta spadła do przeciętnej cyfry 204. Karetki samochodowe w roku 1925 przewiozły w ciągu miesiąca przeciętnie 403 osoby, w roku 1926 liczba ta przekroczyła liczbę 514, a pierwsze cztery miesiące r. b. podniosły tę ilość do cyfr 848 czyli przeciętna ilość przewożonych chorych w r. b. jest o 100 proc. wyższa od roku 1925.

Pogotowie ratunkowe w roku 1925 w ciągu miesiąca było wzywane przeciętnie do 545 nagłych wypadków, w roku 1926 liczba ta wzrosła do 1238, a pierwsze cztery miesiące r. b. wykazują 1785 wezwań, a więc ilość załatwionych wizyt w roku bieżącym jest o 327 proc. wyższa, niż w roku 1925.

Niemal w odpowiednim tempie wzrasta ilość rozjazdów w sprawach administracyjnych. Jakkolwiek liczba wezwań pogotowia do wypadków i pogotowia położniczego z dnia na dzień się wzmaga to jednak ilość samochodów jak dotąd pozostaje ta sama. Zarząd Kasy Chorych zdaje sobie sprawę, że obecna ilość samochodów jest niewystarczająca, że suma załatwianych wizyt i przejechanych kilometrów, które przypadają na jeden samochód, jest zbyt wysoka szczególnie gdy porównać liczby roku bieżącego z liczbami lat ubiegłych. Że środki lokomocji, mimo nadzwyczajnej szczupłości, pracują bardzo intensywnie, bez jakichkolwiek przerw, osiągnąć się to daje dzięki własnym warsztatom reperacyjnym i doświadczeniu odpowiedniego personelu.

Obecnie warsztaty budują jeszcze jedną sanitarkę która zostanie przeznaczona do przewożenia ciężko - chorych w pozycji leżącej. Sanitarka ta najnowszego typu już w bieżącym miesiącu oddana będzie do dyspozycji pogotowia.

Z notatnika sportowca.

—:—

Fachowa prasa sportowa podaje, że łódzcy sędziowie piłkarscy mają już ustaloną markę na boiskach kraju. Dotąd nie podniósł się ani jeden głos protestu przeciwko sędziom łódzkim, którzy dziś uznani są za najlepszych. Na czoło znów wysuwają się pp.: Bronisław Danzigier,, Rettig, Zygmunt Hanke i Piotrowski. Na szerszą arenę wypłynął ostatniej niedzieli piąty łódzki sędzia piłkarski, p. Bira, który dobrze prowadził zawody Hasmonei z Ruchem we Lwowie.

Na niedzielnych wyścigach kolarskich na Dynasach, w Warszawie, uzyskał czołowy sprinter Podgórski, w walce z Szymczykiem, wspaniały czas 12.6 sek. na ostatnich 200 mtr., dawno nie notowany na torach polskich. Życzyć sobie należy, aby doprowadzono do skutku mecz Podgórskiego z mistrzem Polski, łodzianinem Arturem Szmidtem.

Łódzki sport pięściarski powoli zupełnie zamiera. Od szeregu miesięcy nie odbyły się w Łodzi ani jedne zawody bokserskie, co jest niewysłowioną wprost stratą dla wspaniale zapowiadającego się naszego pugilatorstwa. Łódzki okręgowy związek bokserski śpi mocno. Podobno od wielu miesięcy nie odbyło się ani jedno posiedzenie związku. Panie wiceprezesie Landeck! Czekamy z inicjatywą! Kiedy będziemy mogli podać zapowiedzi jakiejś imprezy bokserskiej? Czekamy!

Młoda sekcja kolarska łódzkiej „Makkabi“ zdała w niedzielę egzamin organizacyjny. Urządzone czery biegi kolarskie na szasie warszawskiej Krzywie — Stryków — Głowno, że startem w Krzywiu pod Zgierzem, udały się nadspodziewanie dobrze. Blisko stu zawodników zgłosiło się do konkurencji. Liczba więc zawodników, jak na nasze stosunki, bardzo duża!

Hegemonja Łodzi w „białym sporcie“ jest niezaprzeczalna, wobec trzech tytułów mistrzów Polski, jakie spoczywają w rękach pp. Wiery Richterówny i braci Jerzego i Maksa Stolarow. Jakościowo, łódzki tennis stoi na najwyższym w kraju poziomie. Zbliżający się termin tennisowych mistrzostw Polski (Kraków — 10 sierpnia), zastaje zawodników łódzkich w dobrej kondycji, to też spokojni jesteśmy o tytuły mistrzów w grze pojedyńczej panów, podwójnej panów i mieszanej, aczkolwiek niespodzianki nie są wykluczone. Turniej krakowski o mistrzostwo Polski zapowiada się ze wszechmiar interesująco, chociażby przez start mistrza Polski w singlu Stanisława Czetwertyńskiego, który przybywa do kraju specjalnie na mistrzostwa, po wspaniałych sukcesach we Francji.

Sensacyjna wiadomość sportowa obiegła Polskę. Podała ją prasa zagraniczna. „Hoff — trenerem w Polsce“ — oto jej tytuł. Karol Hoff, najznakomitszy skoczek o tyczce świata, niepokonany rekordzista, utraciwszy, według decyzji związku norweskiego, prawa amatora... jest do nabycia. Prasa zagraniczna donosi, że pierwszy zwrócił uwagę na Hoffa Polski związek lekko-atletyczny i pertraktuje z nim co do objęcia posady trenera związkowego dla przygotowania przedolimpijskiego lekko-atletycznej drużyny Polski. Ciekawsze, że wiadomość ta została potwierdzona przez sekretarjat P. Z. L. A.

Na niedzielnych międzynarodowych regatach wioślarskich **w** Bydgoszczy obecnym był p. Prezydent Rzplitej Mościcki, pod którego protektoratem pozostawała cała impreza. W chwili, gdy p. Prezydent zajął miejsce w loży honorowej, ukazało się na horyzoncie osiem samolotów, które okrążyły trybuny, oddając hołd najwyższemu dostojnikowi w państwie.

Cracovia zrezygnowała z dalszego tournee do Konstantynopola i Warny. Nadeszłe wiadomości z Sofji stwierdzają, że w związku z faktem niedorzymania umowy przez Slavię (Sofja) odnośnie do kwestji finansowych oraz wobec fatalnego stanu, w jakim znalazła się drużyna Cracovii po pierwszych zawodach ze Slavią, **mając wkońcu** 8 zdrowych i całych graczy na 15 wchodzących w skład ekspedycji, musiano zrezygnować z dalszej jazdy do Konstantynopola i Warny. Zawody te, w myśl umowy ze sekretarzem związku tureckiego, dojdą do skutku w przyszłym roku.

Marsz „Szlakiem Kadrówki“, zostanie sfilmowany. Dzięki staraniom Komendy Głównej, wytwórnia filmów historycznych „Klio“ sfilmuje marsz i wypuści wielki film, stanowiący całkowity program jednego seansu kinematograficznego, a zawierający prócz zdjęć z marszu również cały szereg fachowych zdjęć ze sportu pieszego. Film ten przyczyni się bezwątpienia do popularyzacji „szarego sportu“. Jednocześnie w dniach 6 i 7 sierpnia krakowska stacja „Polskiego Radja“ nadawać będzie specjalne audycje, poświęcone marszowi. Na program złoży się codziennie odczyt, deklamacja, śpiewy solowe i chóralne, oraz koncert orkiestry wojskowej. W czasie marszu ustawione zostaną megafony na rynku w Miechowie i Jędrzejowie, co pozwoli rzeszom miejscowej ludności przysłuchiwać się marszowej audycji.

Ksiądz Biskup polowy wojsk polskich Gall zapoczątkował przeznaczenie nagród za wyczyny sportowe ze strony duchowieństwa. Ofiarował on dla zwycięskiej drużyny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Z radością należy powitać inicjatywę Duszpasterza wojska, gdyż tego rodzaju nagrody mogą tylko przyczynić się do pogłębienia uczuć patrjotycznych i religijnych przyszłych obrońców kraju.

Sensacyjny mecz „polskich Dempsey'ów“: Tomasza Konarzewskiego i Erwina Stibbego o najzaszczytniejszy tytuł mistrza Polski wszystkich wag odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia w Poznaniu, a możliwe nawet, że i w Łodzi, a ówczas to już w terminie późniejszym. Będzie to najciekawsze spotkanie bokserskie w roku bieżącym.

KONCERTY W HELENOWIE.

Jutro w Helenowie, dn. 4 b. m. o godz. 7.30 w. odbędzie się w Helenowie koncert symfoniczny przy znacznie zwiększonym zespole muzycznym. Wykonana będzie symfonja szkocka Mendelsohna oraz utwory Wagnera, Moniuszki i Czajkowskiego.



SIERPIEŃ
3
Środa

Dziś: Zn. r. św. Szymona
Jutro: Dominika W.

Wschód słońca 4.00
Zachód o g. 19.26
Wschód ks. g. 8.55
Zachód o g. 22.27
Długość dnia: 15.38
Ubyło dnia: 1.15

Warszawa o Łodzi.

II.

Z Warszawy do Łodzi, jak to mówią niemcy — „ein Katzensprung". Trzy godziny jazdy, 133 kilometry. A taka róknica w charakterze, wyglądzie miasta, ludzi, nieba — jakby tych kilometrów było 1330!

Już Koluszki dają przedsmak Łodzi. Po drugiej stronie stacji, gdzie biegną tory kolei Fabryczno-Łódzkiej, tłum pasażerów o odrębnym wyglądzie. Tłum nerwowy, gestykulujący, wrzaskliwy. Paczki i teki. Walizek mało. Paczki specyficzne: długie, płaskie. Manufaktura. Wszyscy się znają między sobą. Rozmowy urywane. Bez wstępów i okolicznościowych frazesów. Wprost do rzeczy. Interesy. Weksle, Terminy. Plajtnął? Płaci, nie płaci? Kto — komu?

★

Dworzec t. zw. Fabryczny. Ciasnota, brud, zaduch. Głęboka prowincja.

Kilka kroków i zaczyna się gra kontrastów. Czarne i białe, bogactwo i nędza. Przed podjazdem dworca kilka luksusowych limuzyn prywatnych. Rząd dorożek — jakich dorożek! Nędza i rozpacz. Dziurawe, łatane budy, spłowiałe, poszarpane, wyświechtane wyściełki sukienne, dorożkarze w obszarganych, dziurawych, klejkich od brudu płaszczach. Konie — apokaliptyczne szkapy, nawpół zdechłe, świecące żebrami.

Ulica Skwerowa. Po jednej stronie park, po drugiej szereg walących się ruder-domów, o liszajowatych, obdrapanych murach, o trzymających się cudem chyba balkonach, o nędznych sklepikach, ozdobionych turkiestańskimi bodaj szyldami, niezwykłymi pod względem rozmiarów, kolorów, rysunku i ortografji napisów.

Na tej samej ulicy, o parę numerów dalej ładny pałacyk prywatny, obok wielki ogród i pałac fabrykancki z czerwonej, oblicowanej cegły, wielki jak elewator zbożowy, w pokracznym stylu krymsko-chińsko-mongolskim.

★

Piotrkowska. Wielka arterja śródmieścia. Nieskończonej długości. Wielkie, pyszałkowate domy.

Między dwoma 5-piętrowemi kamienicami wciśnięty parterowy, drewniany domek. Chodniki — wykwit najskrajniejszego indywidualizmu. Co dom — inny chodnik, inny rodzaj płyt, asfaltu, kamienia, czy nawet t. zw. kocich łbów.

Od placu Wolności do ul. Traugutta — manufaktura, giełda, tranzakcje w bramach, nad rynsztokiem. Od Traugutta do rogu Nawrot t. zw. deptak i odcinek spacerowy, coś w rodzaju Champs Elysees. Przed Grand Hotelem, przed kawiarnią Gostomskiego wystają zastępy młodych i starszych panów. Rewja przechodniów. Beau monde. Sami znajomi. Sami swoi.

Tutaj kontrasty tuszują się nieco. Na dalszych odcinkach Piotrkowskiej, ku Górnemu Rynkowi, gra kontrastów się wzmaga. Coraz więcej parkanów, małych, drewnianych ruder, coraz więcej pałaców, ogrodów, parków prywatnych. Luksus i nędza.

★

Bliżej Dworca Kaliskiego. Dzielnice fabryczne. Las czerwonych kominów. Olbrzymie korpusy gmachów fabrycznych. Niebo przysłonięte kłębami dymu. Człowiek tu niczem — fabryka wszystkiem.

Brzydota. Brzydota posunięta do takiego stopnia, iż przestaje nią być, a staje się sui generis pięknem, pięknem grozy.

★

Miasto realistów, ludzi businessu, pracy, walki o grosz. Tu frazes gładki małą ma cenę w obiegu. Forma niewiele znaczy. Mniej chodzi o jak, niż o co. Terminy, weksle, płatności wyciskają swe piętno na ludziach i rzeczach.

Łodzianin obiecuje i dotrzymuje. Tem się rad chlubi i ma to sobie za cnotę i przewagę nad warszawiakiem, którego pomawia o blagę i nieróbstwo.

„Lodzermensch" mimo swe niezawsze miłe przyzwyczajenia i obyczaje, jest towarzyski i, po swojemu, uczynny. Wymyśla na swoje miasto, a jest bardziej doń przywiązany, niż pijak do wódki.

Pc.



Starzy, chorzy i niedołęż

winni korzystać z pełnej opieki państwa i społeczeństwa

Żebraków zawodowych należy natomiast energicznie tępić.

Projekt ustawy o zwalczaniu włóczęgostwa i żebraniny jest ze wszech miar potrzebny i z jakiegokolwiek punktu widzenia spojrzeć na sprawę, wrzód ten ropiący na ciele społeczeństwa, należy przeciąć a blizne, które pozostaną po tej prawno-społecznej operacji, wypadnie długo leczyć.

Uczucie miłosierdzia, nakazy chrześcijańskiej miłości bliźniego są pięknymi etycznemi zjawiskami duszy ludzkiej, lecz zostały oddawna sparodjowane i służą tysiącom za podłoże do wyzysku a nawet dla wielu są przyczyną zbrodni by wzbudzić uczucie miłosierdzia w przechodniu (kaleczenie dzieci.).

W dobrze zorganizowanym społeczeństwie nie ma miejsca na żebraninę pod jakąkolwiek bądź postacią czy to pod murami świątyń czy na ulicach ruchliwego miasta. Żebranina stała się dobrze prosperującym zawodem dla niechcących pracować i zawodowi żebracy pozostawiają nieraz pokaźne fundusze.

Przyszła ustawa, zwracając się ostrzem przeciw włóczęgom i żebrakom, może jednak krzywdzić wiele jednostek będących w nędzy i wyciągających rękę z musu, ze wstydem i wstrętem dla samych siebie.

Wielkie miasta wyrzucają niemal co dziennie na bruk wiele jednostek, szczególnie w wieku starszym, niemogących pracować i niemających żadnego oparcia wśród swoich najbliższych, jeśli ich nawet posiadają.

Ustawa o zwalczaniu żebraniny i włóczęgostwa winna być skoordynowana z opieką społeczną, bowiem jednym z obowiązków społeczeństwa i państwa jest przecież dbanie, **by ludzie starsi, pozostający bez środków, nie umierali z głodu na ulicy, lub kończyli samobójstwem.**

Istniejący system opieki społecznej jest niewystarczający. Instytucje społeczne o charakterze „res sacra miser" są zbyt szczupłe w swych rozmiarach i biedne w środki materjalne, by mogły pomieścić wszystkich, potrzebujących opieki i w dodatku, by się. tam dostać, po za warunkami przepisowemi, trzeba jeszcze mieć protekcję!

Wraz z ustawą o zwalcz... częgostwa musi być jednocześ... wadzony zadawalniający syst... społecznej, bowiem wtedy tylko ... stosowane za żebraninę będą miały swój społeczny sens.

Miłosierdzie osób prywatnych musi być zamienione miłosierdziem zorganizowan..., należnem jednostce, pozosta...cej w szczególnie ciężkich warunk...

Pomijając żebraninę zawodową tę należy tępić wszelkiemi możli... środkami, wyciąganie ręki, szczeg... przez starsze jednostki, pochodz... wielu wypadkach z niewykonyw... przez młodsze pokolenie swych obow...zków względem rodziców lub dalszyc... wstępnych.

Jakkolwiek prawo nasze przewidu...je te wypadki i sądy przychodzą z pomocą pokrzywdzonym, to jednak jest to procedura uciążliwa i wymagająca pewnych zabiegów, co dla osób przeważnie już niedołężnych i bezradnych, przedstawia wielkie trudności.

Opieka społeczna winna być udostępniona dla tej kategorji ludzi ... zachodzi wypadek niewykonywa... bowiązków dzieci względem rod... organy opieki winny być upowa... ustawą do występowania przed s...

Boruta.

Grzecznie, uprzejmie i prędko

...twiają urzędnicy interesantów w komisarjacie rządu.

Niejednokrotnie krytykowaliśmy i potępialiśmy ostro praktyki biurokratyczne naszych urzędów, a zwłaszcza komisarjatu Rządu w Łodzi, dokąd pełen niechęci i obaw wstępował obywatel, a zmęczony, zrażony, pełen czarnych myśli — wychodził.

Istotnie św. Biurokracy wyprawiał tam harce niezwykłe, dręczył wszystkich i wszystko, tryumfował niejednokrotnie.

To też dziś tem chętniej notujemy zmianę na lepsze i to zmianę radykalną,

coś w rodzaju przeobrażenia.

Widać na marne nie poszły okólniki, zarządzenia i osobista interwencja min. Składkowskiego, bowiem zniknęły ogonki, wędrówki od okienka do okienka należą do przeszłości,

uprzejmość i takt

cechują personel komisarjatu.

U wejścia posterunkowy wita interesantów grzecznym ukłonem i niezwłocznie udziela wyczerpujących informacji gdzie, kto ma się udać w swej sprawie.

Nie błądzi odtąd nieszczęśliwy łodzianin, lecz wprost udaje się do właściwego pokoju

bez meldowania,

bez pukania i inych tego rodzaju pomysłów.

Zniknęły barjery (w dosłownem tego słowa znaczeniu) między urzędnikiem i publicznością. Urzędnicy komisarjatu pracują przy stolikach, obok których znajdują się krzesełka dla klijenta. Na każdym stoliku umieszczona jest tabliczka, która zgodnie z instrukcją min. spr. wewnętrznych głosi nazwisko urzędnika, jego stopień służbowy i sprawy, które załatwia.

Niema dygnitarzy — są tylko ludzie. Załatwiający i załatwiani.

Dodać należy, że nowy lokal komisarjatu Rządu, aczkolwiek w odległej dzielnicy miasta, jest gruntownie odświeżony, wygodny, widny, drzwi, okna i ściany malowane na biało, wogóle — Europa.

W dużej poczekalni przy stole, na którym znajdziesz pióro, atrament, suszkę, można załatwić swą korespondencję lub też napisać podanie, pozatem znajdują się

wygodne fotele

dla oczekujących na załatwienie sprawy.

I rzecz charakterystyczna. Poczekalnia jest zazwyczaj pusta, bowiem

nikt nie czeka.

Wszyscy są załatwiani sprawnie, szybko, bez rozmaitych trudności proceduralno-biurowych. Urzędnicy udzielają wskazówek chętnie, wyraźnie i dobrze i starają się ułatwić interesantom wszelkie możliwe trudności, napotkane podczas odwiedzin urzędu.

Znacznie również upraszczają pracę codzienne godziny przyjęć komisarza rządu od godz. 11—1. dokąd urzędnicy kierują interesantów w sprawach, które przekraczają ich kompetencje, a w których decyzja zwierzchnika usunąć może zbędne trudności formalnej natury.

Zmieniło się wiele i to gruntownie, oby już na stałe.

B.

Patrzcie, co się dzieje w Warszawie.

Czemu nasz magistrat nie dba o europeizację Łodzi?

Z Warszawy donoszą:

Warszawa otrzyma w r. b. szereg nowoczesnych asfalto-betonowych jezdni. Prace, rozpoczęte w kilku punktach miasta, w wielkim stopniu utrudniają ruch uliczny, po ich ukończeniu jednak stolica zyska na wyglądzie zewnętrznym.

W r. 1925 i 1926 pokryło asfaltem prasowanym ulice: Mazowiecką, Plac Małachowskiego, Wierzbową, Traugutta Szpitalną i Chmielną. W r. b. przystąpiono do pokrywania ulic najnowszym sposobem, używając asfalto - betonu, znacznie trwalszego od asfaltu.

Asfalto - betonem pokryto już ulicę Matejki i Bracką, obecnie pokrywana jest ul. Wilcza (od Poznańskiej do końca) ponadto do września mają być pokryte ulice: Natolińska, Litewska, Lwowska Widok, Królewska (od Pl. Małachowskiego do Marszałkowskiej), Elektoralna, Świętojańska, Plac Trzech Krzyży i przylegająca do niego druga połowa ul. Brackiej.

Ogółem Warszawa otrzyma w r. b. 27.000 metrów kwadr. nowych asfalto - betonowych jezdni. Trwałość jezdni asfalto - betonowych obliczana jest na 20 do 40 lat, przy bardzo nieznacznych kosztach konserwacji.

***

Przy tej okazji warto p...ypomnieć, że w Łodzi również podjęto próby zamiany dotychczasowych bruków na asfalto - betonowe.

Powstał już nawet „Kawałek Europy" na ulicy Piotrkowskiej między Nawrot a Przejazd. Próba wypadła dobrze, ale cóż dalej?... O dalszych zamiarach w tym kierunku magistrat wstydliwie milczy.

Czemu? Czy teraz nie pora na to?

Baczność, kuracjusze!

Śledzą was urzędnicy skarbowi.

Z Warszawy donoszą:

Wiceminister skarbu Góra wydał okólnik do podległych władz skarbowych który niewątpliwie zainteresuje wszystkich obywateli jadących na odpoczynek letni.

Okólnik ten mianowicie rozciąga kontrolę specjalnych urzędników skarbowych nad kuracjuszami. Urzędnicy ... mają obserwować przedsiębiorstwa, ludzi wolnych zawodów i kuracjuszy celem zebrania odpowiedniego materjału który ma być zużytkowany przez Urzędy podatkowe.

Okólnik ten zaznacza, że do uzdrowisk posiadających ponad 5000 kuracjuszy należy wysłać specjalnie zdolnyc... urzędników.

***

Wiadomość powyższa podana prze... jedno z pism stołecznych, brzmi wręc... nieprawdopodobnie:

Z przyjemnością stwierdzić byśmy chcieli, że jest to tylko... kaczka, któr... może zasmucić wielu kuracjuszów.

Może władze skarbowe wyjaśnią t... sprawę.

Jaka będzie pogoda?

Początek sierpnia—piękny, koniec—deszczowy.

Zdaniem meteorologów, będzie miesiąc sierpień podobny do swego poprzednika lipca: przeważnie ciepły i obfitujący w burze.

Wpływy kosmiczne dają powód d... poważnych obaw burz i orkanów. Niebezpieczne te okresy przypadają na cza... od 11-go do 15-go, następnie od 22-g... do 25-go sierpnia. Lecz najbardziej krytycznem dniem okażę się 25 i 26 sierpnia (burze i silne opady atmosferyczne).

Pierwsza połowa miesiąca będzie ... wiele ładniejsza, niż druga, (podobnie ja... to było w lipcu). Pod koniec miesiąca p... chmurnie i deszczowo.

Naogół biorąc miesiąc sierpień będzie miesiącem dobrym i sposobnym d... podróży, wypoczynków i wilegjatury

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują na... apteki:

L. Pawłowskiego (Piotrkow..., S. Hamburga (Główna 50), B. ...skiego (Prez Narutowicza 4), ...wicza (Kopernika 26), A. Charen...morska 10), A. Potasza (Plac K... 16). (b).

Nowy pomysł rozzuchwalonej PAST-y.

Prócz liczników, wprowadzono opłaty za... „odległość".

Chcą nam obrzydzić życie i... telefon.

ren
„Wo
Koko.

...wilą wprowadzenia liczników telefon stał się przedmiotem zbytku. Horrendalna podwyżka opłat telefonicznych odebrała wielu mieszkańcom chęć korzystania z tego cudownego wynalazku. ...lefonem szczycą się dziś osoby za...ne albo takie, których interesy wy...ają koniecznie szybkiego i częstego ...aktu z miastem. Jakkolwiek więc ...szość abonentów telefonicz...ch ugina się pod ciężarem wysokich opłat, trudno im się wyzbyć tego koniecz...ego sprzętu na każdem biurku.

Pasta zaś prowadzi inną politykę. Nie zawsze skuteczną i celową, ale na krótki dystans owocną. Wybija poprostu klin klinem. Im większe narzekania szerokich sfer malkontentów tem większe represje i skuteczniejsze pomysły, mają... celu wydostanie jeszcze kilku grom...

...ŚNIĘTEJ JUŻ KIESZENI MAL...ETOWANEGO ABONENTA.

Leżą przed nami dwa rachuneczki Pasty.

Jeden dla abonenta p. S., zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 286, drugi dla p. P., zamieszkałego na Górnym Rynku 5/6.

Na obydwóch rachunkach z miesiąca czerwca obok podwyższonej taryfy licznikowej figuruje jeszcze nowa pozycja, dotychczas przez nikogo nieznana, a odkryta ostatnio przez Pastę i przez nią ochrzczona mianem „odległość".

Abonent prócz normalnej taryfy podwyższonej opłaca więc jeszcze za „odległość", która na rachunku pana S. wynosi 600 metrów i kosztuje 1 zł. 60 gr., a na rachunku p. P. oznaczona jest liczbą 700 m. i kosztuje 2 zł. 45 gr.

Wynalazek godny opatentowania. Tylko zanim panowie z Pasty zwrócą się do urzędu wynalazków, może zechcą swym klijentom wyjaśnić cóż to za odległość

SKĄD I DOKĄD SIĘ JĄ OBLICZA?

Czyżby od stacji telefonicznej do mieszkania abonenta? Tak jak pociąg — im dalej tem drożej!

W takim razie nie pozostaje nic innego jak przenieść całe miasto do centrali telefonicznej: wtedy odległość równałaby się zeru.

Ależ z nimi nie wiadomo co począć. Gotowi wówczas oświadczyć, że

IM BLIŻEJ STACJI, TEM DROŻSZA TARYFA?

Kto chce psa uderzyć, zawsze kija znajdzie, ale... o dwóch końcach.

BOLS.

W Krynicy przepełnienie

Bawi tam elita świata literackiego i artystycznego.

W bieżącym sezonie rozpoczęła Krynica udaną konkurencję z Zakopanem w dziedzinie goszczenia elity świata literackiego, artystycznego i dziennikarskiego, który tradycyjnie przebywał latem w Zakopanem.

Ze świata tego bawili w bieżącym sezonie lub bawią obecnie: dr. Boy-Żeleński, Kornel Makuszyński, redaktorowie: Augustyński, Czempiński, Konopiński i Woyczyński.

Poza tem ze znanych osobistości przebywają w Krynicy: prof. dr. Antoni Głuziński, prof. dr. Radziwiłłowicz, prezes najw. tryb. adm. p. Roman Moraczewski, p. Halina Darowska, żona wojewody krakowskiego i w. in.

Biuro meldunkowe komisji zdrojowej w Krynicy wykazuje stały wzrost frekwencji, który w bieżącym sezonie wyraża się cyfrą 2.500 osób w stosunku do sezonu zeszłorocznego. Od maja do końca lipca b. r. zwiedziło Krynicę około 5.000 osób zameldowanych.

Dzieci na wywczasach.

Jedna partja wróciła, druga wyjeżdża.

W dniu wczorajszym powróciła z ...bki partja dzieci w liczbie 50 wysłana ...m na kolonje przez wydział opieki społecznej.

W czwartek wyjeżdża dalsza partja w liczbie 65 dzieci, przyczem warto zaznaczyć, że wracające dzieci znacznie się poprawiły i zyskały na wadze.

Powróciła również partja dzieci z ...ska i w najbliższym czasie wyjedzie ...n następna partja. (b).

Jakie były ceny

na wczorajszym targu żywnościowym.

Wczoraj na rynkach łódzkich obowiązywały następujące ceny: masło ...etowe 6.80 do 7.10; osełkowe 5.50 ... 6... 1.30 do 1.80; jajka 2.20 do ...óg 1.25; śmietana 2.10; mleko ...; kwaśne 20 do 25 gr.; kartofle detalu 20 gr. cebula 25 do 40 ...k 85 gr.; szczaw 60 do 80 gr.; ...65 gr.; kolofiory 10 do 20 gr.; ... do 60 gr.; kurczaki 4 do 5 zł.; ... 1 zł.; kura 4.50 do 6.50. (b).

W obronie liczników

występuje b. minister, a obecnie dyrektor elektrowni łódzkiej, p. inż. L. Tołłoczko.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z rozprawą sądową o zniesławienie p. ministra poczt i telegrafów przez p. inż. Pauly'ego dowiedziałem się, że w Nr. 166 Kurjera Czerwonego z dnia 22 lipca r. b. zamieszczona była notatka, jakobym „złożył obronie inż. Pauly'ego oświadczenie, iż gotów jestem w charakterze eksperta wykazać, że

zastosowany u nas system licznikowy jest wadliwy

i nie daje najmniejszej gwarancji ścisłości obliczeń przeprowadzonych rozmów. Przytem obdarzono mię łaskawie tytułem profesora".

Zamieszczając tę wiadomość, redakcja gazety została wprowadzona wbłąd przez swego informatora, albowiem żadnych oświadczeń obronie nie składałem i wogóle nikt w tej sprawie nie zwracał się do mnie. Podobne oświadczenie z mej strony byłoby tembardziej dziwne, że chodziło tu przecież nie o jakąś kwestję techniczną, ale o

ordynarne oszczerstwo, jakiego dopuścił się oskarżony.

Następnie w sprawozdaniu, zamieszczonem w Nr. 206 „Ilustr. Republiki" z dnia 29 lipca r. b. o przebiegu rozprawy sądowej podane było, że obrona domagała się wezwania mnie na świadka w celu stwierdzenia, iż system licznikowy jest przestarzały i nigdzie nie praktykowany. Oświadczam, że takiej czy podobnej opinji nie mógłbym złożyć, albowiem **musiałbym stwierdzić wręcz odwrotnie, że system licznikowy stosowany jest bardzo często w praktyce zagranicznej.**

Mam nadzieję, że redakcja nie odmówi mej prośbie o zamieszczenie niniejszego sprostowania, ponieważ w związku z sprawą liczników przypisywano mi na wiecach abonentów telefonicznych i w prasie opinje, których nigdy nie wypowiadałem, a które niejednokrotnie są zupełnie niedorzeczne.

Pozostaje z szacunkiem

Inżyner L. Tołłoczko.

Podatek widowiskowy

ma być zmieniony.

W dniu onegdajszym magistrat m. Łodzi otrzymał okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, zalecający uzgodnienie całego szeregu stawek podatków pobieranych na rzecz samorządu z obowiązującemi przepisami państwowemi. Między innemi znajduje się w okólniku tym punkt dotyczący podatku widowiskowego pobieranego od teatrów świetlnych.

Otóż ministerstwo poleca magistratowi, by w myśl konwencji zawartej przez Rzeczpospolitą Polską z Ameryką, Francją i Włochami, podatek od filmów produkowanych w tych państwach był zrównany z podatkiem od filmów krajowych. (R).

Zapasy węgla

winny być już teraz robione.

W przewidywaniu wzmożonego ruchu towarowego na polskich kolejach państwowych w okresie jesieni, kiedy, następuje realizacja urodzajów oraz jesiennej kampanji buraczanej, min. komunikacji zwróciło się do związków przemysłu włókienniczego z wezwaniem, aby zechciały skorzystać z wolnych środków przewozowych kolei celem poczynienia większych zapasów węgla, jeszcze w bieżącym okresie letnim zamiast jesienią, kiedy może zabraknąć taboru kolejowego.

W związku z tem władze kolejowe na polecenie min. komunikacji zgromadziły w ostatnich tygodniach znaczniejsze ilości węglarek, które miały być użyte dla przewidywanych wzmożonych transportów węgla kamiennego.

Wobec dostarczenia tych środków przewozowych cały szereg firm podjął akcję zaopatrzenia się w węgiel a to w celu zapobieżenia tym konsekwencjom, jakie miały miejsce w roku ubiegłym, kiedy przemysłowi włókienniczemu groziło unieruchomienie z powodu zupełnego wyczerpania zapasów węgla. (E).

ODZNACZENIE ARTYSTY - RZEŹBIARZA.

P. Mieczysław Lubelski, laureat konkursu m. Łodzi na pomnik Kościuszki, otrzymał drugą nagrodę na konkursie, rozpisanym przez urząd Wojewódzki w Katowicach na cztery wielkie płaskorzeźby (3 m. × 9 m.) dla nowobudującego się gmachu Województwa i Sejmu Śląskiego w Warszawie.

REPUBLIKA
Łódź
[...]erpnia 1927

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
3 sierpnia 1927

Izby przemysłowo-handlowe.

Ordynacja wyborcza, kompetencje i skład osobowy.

Wśród przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o izbach handlowo-przemysłowych (DUPR. nr. 67 poz. 591) do najdonioślejszych należą niewątpliwe te, które regulują kompletowanie składu tych izb.

Jest oczywistem, że od nich zależy przyszłe oblicze instytucji, która w myśl prawa reprezentować będzie życie gospodarcze kraju.

Dyspozycje rozporządzenia, dotyczące składu osobowego izb są bardzo skomplikowane. Znać, że zrodziły się jako kompromis wielu sprzecznych tendencji i kierunków. Jako podstawę przyjęto wszystkie cztery możliwe koncepcje łącznie: wybór przez zainteresowanych, wybór przez zrzeszenia gospodarcze, kooptację i wreszcie nominację. Sprawia to, iż całość ordynacji o kompletowaniu składu izb jest dość zawiła i w praktycznem zastosowaniu ujawni się niewątpliwie niejedna usterka.

W skład izby wchodzą radni, jak powiedziano, wybierani i mianowani: mogą zaś wchodzić również członkowie kooptowani. Bez względu na sposób, w jaki weszli do rady, wszystkim im przysługują równe prawa. Ilość radców wybieranych ma być ustalona przez statut indywidualnie dla każdej izby (art. 8) w granicach od 30 do 80.

Tu trzeba zaznaczyć, że statut składa się z dwóch części (art. 7): jednej — zawierającej ordynację wyborczą i drugiej — obejmującej pozostałe materje. Pierwszą z nich nadaje minister przemysłu i handlu, który w ten sposób rozstrzyga o ilości radców; drugą — uchwala sama izba. Przytem zmiany w obu częściach należą do samej izby, a tylko jej uchwały wymagają zatwierdzenia ministra.

Radcowie z wyboru powoływani są w dwóch piątych przez ogół osób, posiadających czynne prawo wyborcze, a w trzech piątych — przez zrzeszenia gospodarcze. Ilość radców nominowanych wynosi jedną dziesiątą ilości radców wybieranych. Liczba kooptowanych nie może przekraczać jednej dziesiątej liczby obieranych (art. 8).

Czynne prawo wyborcze (art. 10) służy opłacającym państwowy podatek przemysłowy: 1) osobom, które w okręgu danej izby posiadają przedsiębiorstwo przemysłowe i handlowe lub trudnią się zawodowo i w sposób samoistny przemysłem i handlem (notabene, pod pojęcie przemysłu i handlu wchodzi również górnictwo, finanse, przewóz, ekspedycja, ubezpieczenia, komis, pośrednictwo handlowe, ale nie rzemiosło) — art. 1); 2) przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym, istniejącym w okręgu izby, jako osoby prawne lub inne spółki oraz będącym własnością państwa, samorządu i t. p.; 3) przedsiębiorstwom, wymienionym wyżej, o ile mają oddział swój w okręgu izby.

Każda z osób, prowadzących przedsiębiorstwo samoistne, oraz każde przedsiębiorstwo (punkty 2 i 3) ma jeden głos, (jednakże co do osób prawnych statut może inaczej postanowić). W imieniu przedsiębiorstw wymienionych w p. 2, prawo wyborcze wykonywa dyrektor, kierownik, członek zarządu, osobiście odpowiedzialny wspólnik i t. p. W imieniu przedsiębiorstw w p. 3 wymienionych prawo wyborcze wykonywa kierownik danej filji. W każdym razie wybierać może tylko obywatel polski, własnowolny, który ukończył lat 25 (art. 10).

Prawa wyborczego pozbawieni są zdyskwalifikowani moralnie, wyliczeni w art. 12. Bierne prawo wyborcze (art. 11) służy tym, którzy mają czynne prawo wyborcze, a którzy ukończyli 30 lat.

Wszyscy posiadający czynne prawo wyborcze dzielą się na „grupy“ odpowiadające sekcjom izby (art. 14). Sekcje w zasadzie są dwie: handlowa i przemysłowa, jednakże statut z uwagi na specjalne warunki gospodarcze może utworzyć jeszcze inne sekcje, np. bankowo-ubezpieczeniową, górniczą (art. 24). Każda z tych grup (zasadniczo dwóch) może się dzielić na dwie kategorje. Przynależność do kategorji ustala się według wysokości płaconego podatku przemysłowego; najniższą kwotę podatku, dającą prawo do zaliczenia do danej kategorji, a w braku podziału na kategorje, do każdej z grup wyborczych, określi statut. Liczba radców wybieranych przez każdą grupę jest równa, o ile statut ze względu na specjalne warunki gospodarcze w danym okręgu nie postanowi inaczej; statut również postanawia, ilu radców ma być wybranych z grup powołanych ewentualnie poza dwiema zasadniczemi. Statut może podzielić okręg izby na mniejsze okręgi wyborcze i określić wtedy ilość radców, wybieranych przez każdy z tych okręgów.

W ten sposób clou ordynacji wyborczej znajdować się będzie, jak widzimy, dopiero w statutach. Zwłaszcza doniosłe będą normy statutów, o wymaganych minimalnych stawkach płaconego podatku przemysłowego. Jest zrozumiałem, że krąg reprezentowanych oraz siła liczebna reprezentacji każdego koła zmieniać się będzie w zależności od minimum ustalonego dla każdej kategorji. W ten sposób oblicze poszczególnych kategorji, a tem samem i izb, pod względem gospodarczym, społecznym (charakter wielko i małoprzemysłowy wzgl. handlowy) i politycznym zawisłe jest od przyszłych statutów.

Głosowanie jest tajne, dokonywane większością głosów. Znów statut może dla wszystkich, albo tylko dla niektórych grup, kategorji i okręgów wyborczych ustanowić wybory proporcjonalne z list. Szczegóły zawiera art. 11.

Minister przemysłu i handlu przy każdych kolejnych wyborach wyznaczy zrzeszenia gospodarcze, którym będzie przysługiwało prawo powołania radców. W rachubę brane będą tylko zrzeszenia istniejące już przynajmniej 3 lata. Ilość radców powoływanych przez zrzeszenie określi minister. W każdem zrzeszeniu radców wybiera walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem komisarza wyborczego według szczegółowych dyspozycji art. 17.

Radcowie z wyborów czy to bezpośrednich, czy to prze zrzeszenia powoływani są na lat 6; co 3 lata — 31 grudnja — połowa radców ustępuje (art. 9).

W czasie pierwszych wyborów i w odstępach 6-letnich minister przemysłu i handlu mianuje radców - nominatów. Nie mogą być mianowani urzędnicy oprócz profesorów i kierowników przedsiebiorstw państwowych.

O tem, czy wogóle i w jakiej ilości dokonać się ma kooptacji rozstrzyga zgromadzenie radców z wyboru i radców z nominacji, zwołane przez komisarza wyborczego przed ukonstytuowaniem się izby. To samo zgromadzenie dokonywa kooptacji w obecności przynajmniej połowy ogólnej liczby radców bezwzględną większością głosów na okres jednej kadencji.

A. Z.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

GOTÓWKA:

Dolary —

CZEKI.

Holandja 350.50
Londyn 43.44
N. York 8.93
Paryż 35.06
Praga 26.51
Szwajcarja 172.325
Wiedeń 125.95

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 54.25—54.50
Poż. dolarowa 82.50
Poż. kolejowa 102—103
5 proc. poż. konwersyjna 62
Poż. Banku Gospodarstwa Krajow. i Rolnego po 92
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 56.25
8 proc obl. Tow. Kred. m. W-wy zł. 74.25—74
5 proc. obl. Tow. Kred. m. W-wy zł. 67—66.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 130
Bank Polski 139.25—140.50—140.25
Częstocice 3.15
Wysoka 115
Nobel 48.50
Lilpop 28.75—28.50
Ostrowieckie 81—82.50
Starachowice 57.25—58.25
Zawiercie 33
Borkowski 3.15—3.20
Cukier 4.90—4.85—4.86
Węgiel 92—92.50
Cegielski 40
Modrzejów 9—8.90 —9.05
Rudzki 2.30—2.33
Ursus 16.25
Żyrardów 17

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 2 sierpnia.

Notowania w guldenach gdańskich.
100 złotych 57.68—57.82,
Telegraf. wypłaty na Londyn 25.08, na Warszawę 57.61 — 57.77.

Paryż, 2 sierpnia.

Notowania końcowe.
Londyn, 124.02
Nowy Jork 25,54
Belgja 355
Hiszpanja 435,25
Włochy 138,75
Szwajcarja 491.75
Danja 682,75
Holandja 1023,50
Norwegja 659,50
Szwecja 684,25
Praga 75,70
Wiedeń 359.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 2 sierpnia 1927.

Zurych 58.00
Berlin wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.85 — 47.05.
Gdańsk, 57.68 — 57.82
Wypłata na Warszawę 57.63—57.77
Wiedeń czeki 79.19 — 79.47.

Wiadomości gospodarcze

(Własną służba inf. „Republiki“).

—:—

KONJUNKTURA AMERYKAŃSKA.

New-York, 2 sierpnia 1927.

Miesięczne sprawozdanie Federal Reserve Board podaje, że całkowita produkcja przemysłowa, zwłaszcza zaś produkcja żelaza i stali, w czerwcu pod wpływem normalnych sezonowych warunków zmniejszyła się. W produkcji automobili, jedwabiu i cukru konstatuje się również spadek, natomiast praca w przemysłach bawełnianym i wełnianym jest w dalszym ciągu bardzo ożywiona. Kwota zawartych w miesiącu sprawozdawczym umów budowlanych zwiększyła się w stosunku do poprzednich miesięcy, głównie naskutek zwiększenia się zleceń budowy dla zakładów publicznych. Ogólny poziom cen pozostał prawie niezmieniony.

PRZEDŁUŻENIE ŚRODKOWO-EUROPEJSKIEGO KARTELU ŻELAZA.

Wiedeń, 2 sierpnia 1927.

W przyszłym tygodniu podjęte będą pertraktacje między austrjackiemi, czesko-słowackiemi i węgierskiemi hutami żelaza w sprawie przedłużenia upływającej z dniem 1 października umowy kartelowej środkowo-europejskich hut żelaza. Dotychczasowa umowa, odnosząca się tylko do ochrony zbytu wewnętrznego, ma być uzupełniona przez układ o podziale Bałkanów.

LONDYŃSKI I NEW-YORSKI RYNEK PIENIĘŻNY.

Londyn, 2 sierpnia 1927.

Londyński rynek pieniężny wykazuje dość poważne naprężenie. Popyt był chwilami tak silny, że Bank of England musiał przejąć znaczną część portfelu po kursie 5 procent. Tem się tłumaczy znaczny wzrost stopy procentowej dziennej w porównaniu z ubiegłym tygodniem z 3.56 na 3.69. Wskutek zaostrzenia się sytuacji na rynku pieniężnym wzmocniła się tendencja dla weksli trzymiesięcznych.

Bardzo ciekawe było kształtowanie się sytuacji na rynku new-yorskim. Ustalona od pewnego czasu stopa procentowa za pieniądz dzienny 4 od sta spadła w ubiegłym tygodniu na 3.88 proc i pociągnęła za sobą także stopę procentową za trzymiesięczne akcepty bankowe z 3.64 na 3.50. New-yorski rynek pieniężny, od dłuższego czasu nie absorbowany znaczniejszemi emisjami zagranicznych pożyczek, wykazuje obecnie większą płynność i sfery bankowe poszukują dobrych lokat dla płynnej gotówki. Tem się też tłumaczy uporczywie, pomimo niemieckiego dementi podtrzymywana, pogłoska o konwersji pożyczki Dawes'a.

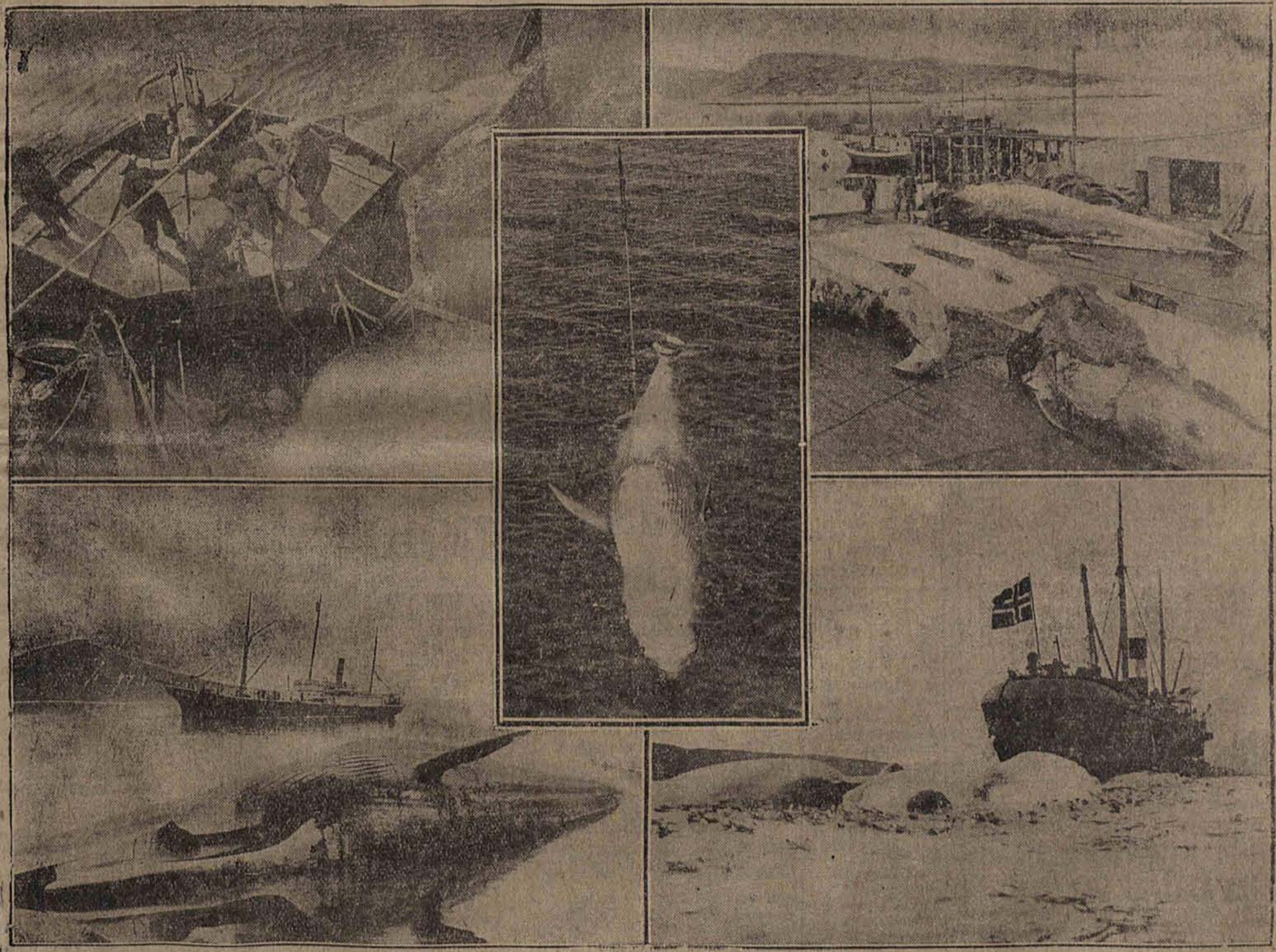
PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY NIEMIECKI.

Berlin, 2 sierpnia 1927.

Szereg zakładów włókienniczych unieruchomionych od wielu miesięcy rozpoczęło obecnie pracę. Wogóle widocznem jest znaczne polepszenie się konjunktury we włókiennictwie niemieckiem, wyrażające się w zamówieniach na szereg miesięcy. Powodem jest znaczny wzrost spożycia wewnętrznego, które przekracza już normy przedwojenne. Nadto niemiecki przemysł włókienniczy osiągnął poważne sukcesy w eksporcie, do czego przyczyniło się udzielenie przez rząd Rzeszy 20-miljonowego kredytu na cele eksportu tekstylnego.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku walutowym w Łodzi kurs dolara wynosił 8.91 w płaceniu i 8.92 w zaofjarowaniu. Tendencja zlekka mocniejsza spowodowana zmniejszeniem się ilości materjału.



Najmodniejszym sportem są obecnie polowania na Morzu Północnem uprawiane przez sportowców na specjalnych jachtach. Podajemy powyżej kilka zdjęć z takiej wyprawy, podczas której zdobyto bardzo obfite łupy.

„W[...]MOŚCI KASY CHORYCH M. ŁODZI".

[...]azał się n-r 8 „Wiedomości Kasy [...]ch m. Łodzi". Na treść składają się [...]pujące artykuły i informacje: Obra[...]ad projektem nowej ustawy. Sądy [...]acy w Niemczech. O zdrowe zęby [...]ciąg dalszy). Środki lokomocji Pogoto[...] Kasy Chorych m. Łodzi. Zgłaszanie [...]obku. Jak uniknąć zachorowań [...]onkę i tyfus brzuszny. Z żałob[...]. Z życia kasy. Z życia kas [...]owych. Wiadomości różne: [...]e, z kraju, ze świata. Rachunek [...]ci, wydatki i ruch członków [...]ch Województwa Łódzkiego [...]artał 1927 r. Ruch wydawniczy.

Nowoczesne gmachy pocztowe.

Amerykańskie władze pocztowe zatwierdziły plan budowy olbrzymich gmachów pocztowych w Nowym Jorku i w Chicago. Na obu tych budynkach, jak również na wszystkich gmachach pocztowych, które w przyszłości będą budowane, znajdować się będą tarasy dla lądowania samolotów.

Zamiast alimentów — posada.

Żona dygnitarza sowieckiego, Łunaczarska, po rozejściu się, zagroziła swemu mężowi procesem o alimenty. Obecnie, jak podaje „Krasnaja Gazeta", otrzymała nominację na stanowisko dyrektora szkoły sztuki cyrkowej.

Masowe ogrzewanie miast.

W New-Yorku przystąpiono do urzeczywistnienia projektu oddawna już opracowanego przez inżynierów, a mającego na celu zakładanie centralnych stacji ogrzewania całych dzielnic. Przeprowadzono już przeszło 80 klm. rur, będących w stanie dostarczyć do prywatnych mieszkań blisko 6 miljardów kilo rocznie pary nagrzanej. Kompanje centralnego ogrzewania wytwarzają poważną bardzo konkurencję towarzystwom gazowym i elektrycznym, jest to bowiem bez porównania tańszy sposób ogrzewania domów i stanowi poważną oszczędność czasu, przestrzeni i pracy ludzkiej.

Telefony na dancingach.

Przewidujący zmysł organizacyjny niemców troszczy się o wszystkich, nawet o tych, którym wrodzona nieśmiałość przeszkadza prosić panie do tańca. W tym celu ustawiono na stolikach w berlińskich salach balowych aparaty wewnętrznego telefonu, umożliwiające wyrażanie w tak dyskretny sposób chęci charlestonowania. Podobno do niektórych stolików dodzwonić się nie można, centrala stale odpowiada: „Zajęte". Nieśmiałość znika na odległość...

OPEL

Wszystkim tym, którzy interesują się samochodami niemieckimi i mają do nich zaufanie, podajemy do wiadomości, że nadeszły i są do nabycia podwozia osobowe i ciężarowe różnych typów powszechnie znanej fabryki samochodów

Adam OPEL Rüsselsheim n/Menem

jak 4 PS 2-u i 4-o osobowe, 10 PS 5-cio i 7-o osobowe, 15 PS 7-o osob. i 10 PS ciężarowe 1½ To. normalne i **długie, nadające się specjalnie do budowy autobusów.**

Budowa karoserji i wykończenie wozów z uwzględnieniem ewentualnych życzeń P.T. Nabywców odbywa się w pierwszorzędnych fabrykach krajowych ściśle podług wzorów oryginalnych w ciągu 4 tygodni od dnia zamówienia.

DOM HANDLOWY
„BRACIA KIESZKOWSCY“
Łódź, Piotrkowska № 199, tel. 50-18.

Wyłączna sprzedaż na województwa: **Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie, Lubelskie i Białostockie.**

Agentura w Warszawie: Salon d'Automobile D/H. K. Gajewski i S-ka ul. Szpitalna 7, tel. 285-20.

s

PRZY WIOSENNEM OCZYSZCZANIU MIESZKAŃ NALEŻY ROZPYLAĆ



FLIT



niszczy MOLE, PLUSKWY, KARALUCHY i wszelkie inne owady i ich zarodki

Standard-Nobel w Polsce Sp. Akc. Warszawa, Al. Jerozolimskie 57

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Konkurs.

Kasa Chorych m. Łodzi

ogłasza konkurs na dostawę 500 ton węgla kostka I i II z głębokich kopalń górnośląskich i Zagłębia Dąbrowieckiego.

Oferty z podaniem cen, warunków płatności, terminu dostaw, z wymienieniem nazw kopalń należy składać w Wydziale Gospodarczym Kasy Chorych, Wólczańska 225, do dnia 10 sierpnia r.b. w zamkniętej kopercie z napisem „Oferta na węgiel“.



BÓL GŁOWY I WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz osuwają obstrukcje.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena ½ pudełka zł. 1,50, podwójne pudełko zł, 2.50
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Perfumerja J. Drukera Zawadzka 11

poleca **bogaty wybór wszelkiej Kosmetyki Krajowej i zagranicznej po cenach bardzo niskich.**

Uwaga: Puder Cotjego i Hubigana na wagę

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, — **Piotrkowska 294,** tel. 22-89 przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz 2 po poł,

Dr. med.
BRAUN
Południowa № 23 tel. 40-26.
powrócił.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa.
Przyjmuje
od 9 do 11 rano i od 5—8 w.

Dr. med.
L. PIKIELNY
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 4—7
NAWROT 8.
Telefon 19-90.

Doktór
W. Łagunowski
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe.
Gdańska 42.
Przyjmuje: od 9 do 10½, r. od 1—2.45 pp. i od 8-9 wiecz.
powrócił.

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8—9½, 12—2 i od 7—8 w.

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje: od 1—2 i od 5—8.
Piramowicza 11
(daw. Olgińska)
Telefon 48-95.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9.
Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Zdolna sprzedawczyni

z branży czekolad. potrzebna od zaraz. Zgłosić się „Plutos“ Piotrkowska 53. 82

Dr. M. Kołudzki
powrócił.
Spec. chorób wewnętrznych.
w Lecznicy (Zachodnia 27) od 11½, do 2 w domu (Zielona 32) od 6 do 7.

Do farbiarni parowej poszukiwani:

1 blicharz i 1 szlichciarz

Zgłoszenia do admin. „Republiki“ pod „Farbiarnia 48“

Dr.
ST. BIBERGAL
MONIUSZKI 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—8 wiecz.

Samochód Lincoln

mało używany okazyjnie do sprzedania obejrzeć można: **Garaże Woyna,** Piotrkowska Nr. 111. 3-(D)

FACHOWIEC

do dobrze prosperującego interesu poszukuje spólnika z 8-miu tysiącami zł. Oferty pod „8 tys.“

PENSJONAT
Z. Wojcickiej w Poddębiu

znany od szeregu lat. Posiada jeszcze kilka pokoi wolnych. Obecnie rozpoczął się nowy sezon. Ceny na takowy obniżone. Wynajmuje się również pokoje umeblowane bez utrzymania. Na stacji Poddębie specjalny goniec wskazuje drogę. s

Stulmeister

na krosnach kortowych i angielskich poszukiwany. Zgłosić się Piramowicza № 11 mieszk. №3, między 3—4 pp.

Z prawami gimnazjów państwowych
Gimnazjum męskie
L. Szakina w Łodzi Piotrkowska 18
Kancelarja czynna w **poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 11—1**

Zdolna wykwalifikowana sprzedawczyni

z branży galanteryjnej potrzebna. Wiadomość: Cegielniana 29, Lesman. 5

DR. MED.
RAPEPORT
ul. Prez. Narutowicza 25 Dzielna
telefon 44-10
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje tylko od 6 — 8 wiecz.

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294. codziennie od god. 2—7 wiecz.

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum
wznowiła lekcje gry fortepjanowej
Przyjmuje od 10 - 12 i od 2—5.
Wschodnia 72, m. 19 m

POKóJ frontowy
umeblowany, 2 okna, do wynajęcia
Piotrkowska 87,
m. 8. Obejrzeć można 9—5.

Kupno i sprzedaż

Kocioł parowy poszukiwany. 40—60 kw. mtr. od 8—10 atmosf. Oferty pod „F. M. 209“ 5M

Rower wolne koło w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47, II p. m. 6 M

Sprzedam tanio meble sypialne, kredens, otomana, 3 trema. — Dowiedzieć się można E. Nitton i S-ka Piotrkowska 162. 3M

Lokale

Adresy wolnych mieszkań wskazuje za opłatą zł. 3 biuro „Informator“, Piotrkowska 110 M

Różne mieszkania poszukuje biuro „Informator“ Piotrkowska 110. M

Pokój kawalerski z niekrępującym wejściem wolny ul. Przejazd 49 m. 6. 4M

Do wynajęcia 2 pokoje Orla 23. Wiadomość w sklepie spożywczym Stanisławy Lepczyńskiej. 4M

Do wynajęcia pokój z oddzielnym wejściem. Wiadomość: Zawadzka 25. front I piętro, mieszk. 4. 4M

Mieszkania 2 pokoje z kuchnią wygodami śródmieście od gospodarza poszukuję. Szczegółowe oferty pod „Nr. 538“ do admin. Rep. 5M

Przyjmę dwóch panów na mieszkanie. Juljusza Nr. 27 m. 45 M

Pokój umeblowany do wynajęcia. ul. Senatorska 14, m. 12, II p. o godz 6 po obiedzie 3M

Pokój frontowy umeblowany dla inteligenta Nowo-Cegielniana 12 m. 6 3M

Jest do wynajęcia pokój umeblowany. Piotrkowska 121 m. 34, od 3—5. M

Posady

Szofer młody, inteligentny poszukuje posady na „Forda“. Świadectwa pierwszorzędne Zawiadomienia pod „Szofer 44“ proszę nadsyłać do admin. niniejszego pisma

Samodzielny szlichter na wełnę i bawełnę poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd, kilkoletnia praktyka Łaskawe zawiadomienie Łódź, Nowo Łagiewnicka 4. Dygas. M

Poszukuję zastępcy lub zastępczyni do prowadzenia interesu handlowego przy ul. Piotrkowskiej. Gotówka do 1.000 zł. Oferty do adm. pod „Zaraz“ M

Potrzebna asystentka do gabinetu dentystycznego na wyjazd od zaraz, Adres: Andrzeja 29. Rozenblum od 1—4 pp. 3M

Potrzebny subjekt fryzjerski. Napiórkowskiego 45 M

Potrzebny maszynista, nakładacz lub nakładniczka i chłopak do drukarni M. I Kutasa, Kilińskiego 18 M

Nauka wychowanie

Uczenica znanego profesora udziela początkującym lekcji gry fortepianowej. Oferty sub. „Gruntownie“ 8M

Absolwent wyższych zakładów naukowych w Niemczech, z wieloletnią praktyką udziela niemieckiego, Specjalność: korespondencja handlowa, Oferty do admin. „A. B. C.“ M

Mademoiselle Mary enseigne anglais, francais allemand, Traugutta 2, I flr, 30M

Rozmaite

„Czarnooka“ Proszę podać jakiekolwiek nazwisko, gdyż poczta nie przyjmuje listów adresowanych literami. Odpowiedź do Republiki pod „T[illegible] warzystwo [illegible]jaźń“.

[illegible]ia

Dywany [illegible] Tkalnia [illegible] na Piotrkowsk[illegible] 2 [illegible]

Zgubione dokumenty

Zaginął kwit Nr. 006.829. wydany przez Bank Związku Spółek Zarobkowych w Łodzi na imię Szyja Krakowski Kilińskiego 48 na 9 weksli na zł. 1189.80. Niniejszy kwit unieważnia się. M

Jakób Borzykowski zgubił paszport i książeczkę wojskową wyd. w Łodzi. 4M

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.26. „Express“ i „Republika“ wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Za[illegible] o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniej ze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika“ sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.